Ner 219. Kraków, 23 Września — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...stwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...stw należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

...atę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...acyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

...zedpłata na „CZAS“

dnia 1go **Października** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym*.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 września.

Umieszczone w sobotnim Nrze *Czasu* telegramy o szczerej i uczciwej odpowiedzi *Pester Lloyda* na nasz artykuł, zaznaczają pocieszający fakt dobrej wiary w dziennikarstwie, który zapisujemy z miłą chęcią, dodając, iż postępowanie *Pester Lloyda* odbija świetnie od używanych względem Polaków praktyk przez wiedeńską prasę opozycyjną, że posłużyć może za naukę tej prasie, oraz i innym.

Biuro korespondencyjne rozesłało następujący urzędowy komunikat: „Jesteśmy w możności, na podstawie wiadomości otrzymanych z najlepiej poinformowanej strony, oświadczyć, że świeżo powstałe pogłoski o zamierzonem ustąpieniu ministra wojny jenerała broni hr. Bylandt-Reidta, nie mają żadnej podstawy.“

Jutro rozpoczynają się w Peszcie narady ministrów w sprawie ułożenia wspólnego budżetu. — W pierwszym rzędzie zajmą się ministrowie ocenieniem żądań, jakie szef sekcyi marynarki stawia, a które mają przewyższać sumę dwóch milionów. Następnie zapadnie na radzie ministrów uchwała względem zakładu Josephinum, tudzież rozstrzygnie się ważna kwestya co do przemiany 13 pułków artyleryi na 14 brygad artyleryi; koszta tej nowej organizacyi obliczone są na około 300,000 złr.

Niemiecki następca tronu, jako prezydent Rady stanu, wystosował, jak donosi *N. R. C.* do ministrów odezwę, aby podsekretarza stanu Möllera zamianowanego sekretarzem stanu przy Radzie stanu ze względu na rozciągłość i doniosłość obowiązków jego przy Radzie stanu uwolnić od wszelkich pobocznych urzędów, jakie zwykle podsekretarzowi stanu poruczane bywają w ministerstwie handlu. Ks. Bismark ma sam zająć się zarządzeniami potrzebnemi do zwołania Rady stanu, tudzież przedłożeniami, które do niej będą wniesione.

W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że w sprawie terytoryów nad Congo, porozumienie nie tylko między Niemcami a Francyą, ale także między Niemcami a Belgią jest prawdopodobne a nawet pewne.

Mimo powtarzających się pogłosek, iż hr. Münster ustąpi z posady ambasadora niemieckiego w Londynie, utrzymuje *Hannov. Cour.* na podstawie dobrych informacyj, że wszelkie wiadomości w tym względzie „są zupełnie bezzasadne.“

Dzienniki katolickie w Rzymie ogłaszają odezwę papieża do kardynała sekretarza stanu, w której Papież oświadczając, że modli się, aby Rzym oszczędzonym był przez cholerę pisze: Niestety, jednak z powodu wielu niesprawiedliwości, jakie egzystują i ze względu na bliskość miejsc, w których panuje epidemia, nie jesteśmy bez obawy o nasze miasto, do którego serdecznie jesteśmy przywiązani. Nie możemy więc być obojętnymi wobec tego niebezpieczeństwa. Dlatego też stosujemy odezwę tę do Was, aby Wam oznajmić zamiary nasze i polecić Wam wykonanie takowych. Wiemy, — że z chwalebną gorliwością i roztropną przezornością poczynili wiele zarządzeń Ci, którzy sprawują czynności publiczne, aby zapobiedz wybuchowi cholery w mieście. Ale i my, przejęci życzeniem pospieszenia z pomocą, postanowiliśmy otworzyć wielki szpital, urządzić go i utrzymywać wyłącznie własnemi kosztami i to w pobliżu Watykanu, ponieważ byłoby nam łatwiej udać się tam osobiście, aby odwiedzić i pocieszyć chorych. Szpital ten przeznaczony będzie głównie dla najbliżej nas leżących dzielnic Borgo i Transtevere. Jakkolwiek krytyczne jest nasze obecne położenie, — ufając jednak w Opatrzność i wspaniałomyślność świata katolickiego, przeznaczamy milion na ten cel. Gdyby, od czego niechaj Bóg zachowa, stan epidemii stał się groźniejszym, w takim razie wedle możliwości zastrzegamy sobie rozporządzić stosownie naszym pałacem pontyfikalnym i Lateranem.

Admirał Courbet zażądać miał, podług *Paris*, informacyj od ministra skarbu, jak ma traktować neutralnych. Katolickie misye w Paryżu otrzymały depeszę z Hong-Kong donoszącą, że Chińczycy zburzyli kaplice katolickie w Cantonie.

Decyzya gabinetu egipskiego, podług której dochody przeznaczone na umorzenie długów państwowych, przesyłane być mają nie do komisyi długów państwa lecz do ministerstwa skarbu, ma nietylko pod względem finansowym, ale i praktycznym doniosłe znaczenie. Jakkolwiek rozporządzenie to ma być tylko przemijające, gdyż wszystkie wypłaty po dniu 15go października uiszczane być mają znowu w komisyi długów państwa, to przecież zawiesza ona prawie na miesiąc działalność kasy długów państwa i narusza traktat, jaki Egipt zawarł z Anglią, Francyą, Włochami i Austryą. Naturalnie rozporządzenie to pochodzi z natchnienia rządu angielskiego, a przemawia za tem głównie fakt, iż decyzya ta zapadła zaraz po przybyciu lorda Northbrooka do Egiptu. Nie można wątpić, że mocarstwa, które zawarły traktat z Egiptem, podniosą protest przeciw temu rozporządzeniu.

Według ajencyi Hawasa Anglia miała zawiadomić mocarstwa o zgodzeniu się na zawieszenie amortyzacyi.

Times broni zawieszenia amortyzacyi długu egipskiego, utrzymując, że to jest koniecznością, i że potrzeba będzie iść jeszcze dalej w tym kierunku, aby w finansach egipskich zaprowadzić zdrową sytuacyę.

Jenerał Gordon wystosował z Chartum dnia 26 sierpnia następujące telegramy do Chedywa, Baringa i Nubara baszy: „Oczekuję na przybycie wojsk angielskich, aby wycofać ztąd załogi egipskie. Przyślijcie mi Zobheira baszę z pensyą roczną 8000 funtów szterlingów. Oddam Sudan sułtanowi, skoro przybędzie tu 20.000 żołnierzy tureckich. Jeżli powstańcy wymordują tu Egipcyan, będą za ich krew odpowiedzialni. W kilku dniach odzyskam Berber, dokąd wysłałem pułkownika Stewarta, konsula angielskiego Powera i konsula francuskiego ze znacznym oddziałem wojskowym i baszybożukami, którzy po 14-dniowym pobycie tam spalą miasto i powrócą do Chartum. Pułkownik Stewart uda się do Dongoli, aby tamtejsze załogi ściągnąć. Nie wierzę pogłoskom o zbliżaniu się Mahdiego i spodziewam się, żeby go Sudańczycy zamordowali.“

Podług *Pall Mall Gazette* otrzymał rząd angielski depeszę od Baringa donoszącą, że według wiadomości nadeszłych od mudira Dongoli, odniósł Gordon dwa zwycięstwa nad powstańcami, wskutek czego Chartum uwolnione zostało dnia 30go sierpnia od oblężenia.

Podług *Gazety Petersburskiej* zawarty został między Rosyą a Koreą traktat handlowy za pośrednictwem pełnomocnika rosyjskiego Wöbera.

Z Petersburga donoszą: Podpułkownik Ałszanow, szef administracyi w Merwie, mianowany został pierwszym komisarzem rosyjskim dla regulacyi afgańsko-rosyjskiej granicy. Komisya ta zjedzie się niebawem w Tyflisie z podobnąż komisyą angielską pod przewodnictwem jenerała Lamsdan, mającą dokonać wyznaczenia granicy afgańsko-angielskiej. Obie komisye udadzą się razem przez Teheran na miejsce czynności.

Rysem charakterystycznym naszej epoki jest, że władcy państw, stojący na czele milionowych i krociowych armij, wyczerpujących siły ekonomiczne, zwiększających cyfry budżetów i deficytów, wytwarzających po części groźne kwestye socyalne, czują wciąż potrzebę usiłowań, mających na celu utrzymanie pokoju, zawiązywania układów i odbywania zjazdów jedynie i wyłącznie — jak twierdzą — dla utrzymania i zapewnienia go, a przecież pomimo tych zjazdów i układów, uwieńczonych zawsze pomyślnym skutkiem, ani zmniejszają etatu wojskowego, ani ograniczają potrzebnych na utrzymanie go sum, ani znoszą ogólny obowiązek służby wojskowej, tę istną naszych czasów plagę. Świadczy to może o ich zamiłowaniu pokoju, ale nie świadczy z pewnością o zaufaniu wzajemnem.

W zwrocie, który w położeniu zaznaczył zjazd skierniewicki, inicyatywę na zewnątrz wzięły Niemcy i odegrały też górującą i przewodniczącą rolę. Wszelkie pozory zostały pod tym względem zachowane; zbliżenie się Austryi do Rosyi nastąpiło dopiero po zbliżeniu się Niemiec do Rosyi i za ich pośrednictwem; Austrya odbyła kwarantannę w Ischl i Warzinie, zanim zetknęła się z Rosyą, — zjazd w Skierniewicach przyszedł do skutku poprzedzony spotkaniem się w Ischl i naradami w wiejskiem ustroniu kanclerza niemieckiego. Nietylko już żaden strzał paść nie może w Europie bez pozwolenia ks. Bismarka, ale i monarchowie nie mogą się spotkać ze sobą wbrew jego woli. W całym zatem niby majestacie i blasku swej potęgi ukazały się Niemcy w Skierniewicach, a jednak nie mniemamy, aby wypadek ten odpowiadał najistotniejszym życzeniom wielkiego kanclerza, tem mniej, aby on poczytywał zjazd w Skierniewicach jako ukoronowanie swojego zawodu dyplomatycznego i politycznego dzieła; raczej możnaby przypuścić, iż w tym wypadku powiedział sobie: *quand on n'a pas ce que l'on aime, il faut aimer ce que l'on a.*

Wnosić wolno z tego, cośmy poprzednio w tej mierze zauważyli, że nad wszelkie kombinacye ks. Bismark przenosił ów przez niego upragniony doskonalszy z Austryą alians; można także przypuścić, że w braku takiego przymierza dogodniejszem było dla niego pozostanie na linii prostej pośrodku Austryi i Rosyi, niż znalezienie się w kole, którego utworzenie uwidocznił zjazd w Skierniewicach, choćby dlatego, że z tego stanowiska większy mógł wywrzeć na Austryę nacisk i łatwiej nakłonić ją do jego ulubionej myśli. Zdaje się jednak, że przeważne czynniki, których siłę dziś trudno dokładnie obliczyć, z jednej strony dążenia gabinetu wiedeńskiego, z drugiej wola Cesarza Wilhelma poparta polityką inaugurowaną przez p. Giersa, nadały inny i to dość spiesznie obrót wypadkom i doprowadziły do zjazdu pod Warszawą. Zjazd ten, o ile wiemy, miał początkowo odbyć się wyłącznie między Cesarzem Franciszkiem Józefem i Cesarzem Aleksandrem III; odpowiadało to położeniu, i że się tak wyrazimy, duchowi kompensat dyplomatycznych, skoro od dawna zbliżenie się Niemiec do Rosyi było faktem dokonanym w nieobecności Austryi, tak że dla zrównoważenia stosunków między trzema mocarstwami północnemi potrzebnem już było tylko bezpośrednie zetknięcie się dworów wiedeńskiego i petersburskiego. Inaczej jednak nieco stało się w ostatniej chwili. Naraz wiek Cesarza Wilhelma i nadwątlone zdrowie kanclerza przestały być przeszkodami do dalszej podróży; w Skierniewicach nie spotkali się sam na sam monarchowie Austryi i Rosyi, lecz przybył tam także Cesarz niemiecki i ks. Bismark, tym razem może raczej w roli Argusa, niż rozjemcy, lub regulatora stosunków europejskich. Obowiązki, niebezpieczeństwa i troski wszechpotęgi dziwnie czasem dramatyczne stwarzają sytuacye godne pióra Tacyta, a którym kanclerz niemiecki sprostać dotąd umie, bo musi.

W dzisiejszym stanie sił europejskich nie ulega wątpliwości, że Austrya zupełną zachować może niezależność, tylko utrzymując pewną równowagę w stosunkach swoich z Niemcami i Rosyą; nie jest to tajemnicą, że na dworze wiedeńskim, z tego może głównie powodu, — przechował się pewien tradycyjny pociąg do przymierza rosyjskiego, znacznie wprawdzie osłabiony doświadczeniami, nabytemi w San-Stefano i świadomością o istnieniu i naturze pewnej groźnej propagandy, objawiającej się raz w Bośnii, to znowu w Kroacyi i gdzieindziej jeszcze, a wobec której niewinną wydać się muszą igraszką jawne literackie i obchodowe zjazdy, odbyte czy to w Krakowie, czy w innych miastach naszego kraju. Pomimo tego, nie zapomniano zapewne ani na Ballplatzu, ani wyżej, że nie przez Rosyą zadane zostały Austryi najdotkliwsze ciosy, że przeciwnie, — ciosów takich Rosya zgoła jej nie zadała, i że ostatecznie prócz z jednej strony niewdzięczności, dziś już bez znaczenia, z drugiej groźnie odrysowujących się w przyszłości zamiarów i dążeń, nie mają te dwa mocarstwa dotąd nic ważnego i pozytywnego do zarzucenia sobie wzajemnie. Ten stan rzeczy był dostatecznym, aby ks. Bismark znalazł, iż bezpieczniej i przezorniej jest — nawet z narażeniem własnego zdrowia — być niż nie być w Skierniewicach.

Pod jego zatem stuocznym zwrokiem odbył się ten zjazd, a na nim z pewną intencyą wspomnienia związku, czy też raczej związek niemiecko-austryacki przeważną jeszcze odgrywał rolę i był górującym czynnikiem przynajmniej z rozkazu Muftego. — Dodatnia to w pewnej mierze cecha tego zjazdu, bo bądź co bądź, zdrowej, wolnej od złudzeń, spóźnionych żalów i niecierpliwości polityce, odpowiada dziś jedynie przymierze niemiecko-austryackie, chociaż w dotychczasowych warunkach okazało się n i e p r o d u k c y j n e m. Otóż z tego przymierza zostało się dotąd jeszcze wiele, jak świadczą o tem warunki, w jakich odbył się zjazd w Skierniewicach i poprzedzające go zjazdy w Ischl i Warzinie; podczas gdy nie było bezpośrednio przed Skierniewicami podobnego przedwstępnego, a ostentacyjnego zetknięcia się Niemiec z Rosyą, lub Rosyi z Austryą. Ale to wszystko świadczy zarazem, że ks. Bismark nie całkiem porzucił ulubioną myśl wyłącznego przymierza niemiecko-austryackiego dla chwilowej konieczności, i że powrót do niego jest możliwym przy odgłosie kanclerskiej kapeli, która wcale nie przygrywała uroczystościom skierniewickim. Ztąd też w kole utworzonem w Skierniewicach, silniej dotąd Niemcy trzymają za rękę Austryą, niż Austrya Rosyą, a Rosya bliżej stoi Niemiec niż Austryi. Jak długo zachowanym zostanie ten stosunek w Kole, jak długo samo koło nie rozerwie się, przesądzać nie można i nie należy, — ale nie podobna również zaprzeczyć, że ten stosunek z czasem uledzby mógł zmianie, czy też modyfikacyi. W kole tem mogłaby powstać pokusa dla Austryi i Rosyi serdeczniejszego uściśnienia rąk, coby jednak Niemcy natychmiast dziś uczuły za pomocą niesłychanej czujności i siły magnetycznej, którą ich kanclerz w tak wysokim obdarzony jest stopniu, i wtedy niezawodnie i to gwałtownie rozerwałyby koło. Inna rzecz, — gdyby już nie starczyło ks. Bismarka.

Jeżeli zatem udział Niemiec w zjeździe skierniewickim i współudział ich w przyprowadzeniu go do skutku, przedstawiać się może jako czyn przezorności, jako chęć uniknienia niewczesnych zawikłań i utrzymania pokoju, nareszcie jako wyraz pewnych przekonań czy nawyknień, to nie można w nim dopatrzeć się kombinacyi politycznej, odpowiadającej interesom państwa niemieckiego i widokom ks. Bismarka. Ztąd możnaby wywróżyć krótkotrwałość nowemu obrotowi rzeczy.

W ciągu tych uwag dostrzedz można było powodów, skłaniających Austryę do zwrotu uwidocznionego w Skierniewicach, względny interes, względną racyę stanu, dla niej tego zwrotu, która w pewnej chwili przemieniła się w potrzebę, jeśli już nie w konieczność polityczną. I okoliczność tę zdaje się, jakby chciała wyzyskać próżność rosyjska, skoro *Journal de St. Petersbourg* odezwał się słowy:

„Monarcha austryacki, korzystając z pobytu rodziny Cesarskiej w pobliżu granicy jego państwa, składa Carowi od czasu tegoż koronacyi pierwszą wizytę. Kurtoazya ta, umocniła wyborne stosunki pomiędzy obydwoma dworami.“

Na co wprawdzie nie *Wiener Abendpost* ale równie urzędowa, tylko że węgierska *Budapester Correspondenz* pośpieszyła stwierdzić, że:

„Car zawiadomił już dawniej Cesarza austryackiego własnoręcznym listem, że ma zamiar z małżonką swą udać się do Warszawy, i że z ochotą odwiedziłby przy tej sposobności Cesarza Franciszka Józefa i jego małżonkę w Wiedniu lub tam, gdzieby się wówczas Cesarstwo znajdowali. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział na to, że powita Cara i Carowę, skoro tylko w podróży swej zbliżą się do granicy austryacko-węgierskiej, na terytoryum rosyjskiem.“

Sprostowanie nie bez znaczenia i potrzebne, tem więcej, że zgodne z prawdą, bo jedynie obawa przed odpowiedzialnością ze względu na wciąż zagrożone życie nieszczęśliwego w tej mierze młodego władcy Rosyi, skłoniła dwór wiedeński, do pominięcia najprostszych względów etykiety, wedle których Aleksander III, winien był pierwszy oddać wizytę Cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Podczas, gdy w powyżej naszkicowany sposób przedstawia się stosunek Niemiec i Austryi do zjazdu w Skierniewicach, to dla Rosyi znaczy on przedewszystkiem wyjście z przykrego i uciążliwego odosobnienia wytworzonego wyłącznością przymierza niemiecko-austryackiego.

A tu należy przyznać zręczność, a może i coś więcej p. Giersowi w umiejętnem pochwyceniu chwili, aby bez ofiar i bez zbyt wielkiego narażenia miłości własnej narodowej wyjść z tego odosobnienia. P. Giers, człowiek skromny, dyplomata roztropnego i umiarkowanego usposobienia, należy do rzędu tych ludzi, których dobra gwiazda Rosyi zsyła jej, gdy nastaje dla niej potrzeba przeczekania. Wobec przymierza niemiecko-austryackiego i obecnego stanu Francyi, Rosya na żaden czyn zdobyć się nie mogła, przechylić się wyłącznie na jedną lub drugą stronę, na niemiecką, czy austryacką, nie było jej danem inaczej jak platonicznie; najkorzystniej zatem, a zwłaszcza najroztropniej było zbliżyć się do obydwóch sąsiadów i od żadnego z osobna nie być zależną.

Od razu odzyskała przez to Rosya pierwszorzędne w Europie stanowisko, a zarazem nie przeszkodzi jej to, jak się już wyraził jeden z dzienników rosyjskich „mieć na oku własne cele,“ które z tradycyjną wytrwałością będzie umiała popierać, na pozór może oględniej, i co nie przeszkodzi jej także lecz raczej pomoże przygotować się należycie do ich spełnienia ostatecznego, w czem zyskanie przez nią na czasie tylko na jej korzyść i to, o ile sądzić nam wolno, w sposób nie proporcyonalny dla innych, obrócić się może.

Do takiego chwilowego zwrotu i zbliżenia się Rosyi do dwóch sąsiadów nadaje się osobistość dzisiejszego jej władcy. Natura to bierna, zamknięta nieco w sobie, usuwająca się chętnie w kółko rodzinne. Cesarz Aleksander III małomowny, jest przecież, jak twierdzą, przenikliwszym, niż się wydaje nim być, i w tem, że się nim nie wydaje być, ma spoczywać pewna jego siła, choćby odporna. W głębi duszy fanatyczny Rosyanin, bałwochwalczo narodowy, obawia się przecież dla swej ojczyzny starcia z dzisiejszą niesłychaną potęgą wojskową Niemiec. W czem zgodnym jest z tak obecnie wpływowym Katkowem. To uczucie zastąpiło dziś w stosunku do Niemiec dawny sentymentalizm Aleksandra II. Nie przedstawia ono oczywiście trwałej podstawy, tem więcej, że zdaniem wszystkich, co świeżo byli w Rosyi i w Petersburgu, w wewnętrznych stosunkach wpływ niemiecki i żywioł niemiecki już jak najzupełniej i radykalnie wypartym został ze wszystkich stanowisk i zgoła nie istnieje. Cesarz Aleksander III, miłując Rosyę i to tylko, co rosyjskie, nie jest jednak z powodu biernego usposobienia skłonnym do prowadzenia, nawet na rzecz odwiecznych i ulubionych idei rosyjskich, polityki w wielkim stylu, co znowu obecnie nadaje się do lepszych między Rosyą a Austryą stosunków i co do pewnego stopnia mogłoby przedstawiać rękojmię chwilowego dla niej bezpieczeństwa. Jednak poza osobistością Cesarza jest uparta, wytrwała, odwieczna tradycya i odwieczne dążenia polityki rosyjskiej, które spocząć nie mogą, którym zresztą Aleksander III biernie hołduje; jest siła rzeczy, która w Rosyi wszystkich z Cesarzem na czele zawsze w końcu pchała i popchnie na drogę przeznaczeń tego państwa, którego ludność rośnie, armia się wykształca, a którego organizm państwowy nihilizm nawet nie rozstroił. — To też najchętniejsi dzisiejszemu zwrotowi, nie mogą i nie chcą zaprzeczać, że i ponad nim górować będą przedewszystkiem sprzeczne na całej linii interesa, tak bardzo przezornie przez ks. Bismarka zaostrzone; dalej powstałe ztąd niechęci, żale, a zwłaszcza wzajemna nieufność. Takich zaś sprzeczności zjazdami nie usuwa się na zawsze.

Wszystko to razem wzięte nie wróżyłoby trwałości nowej w Skierniewicach kombinacyi, na poparcie której jest zawiele bagnetów, ale zamało wspólnego do siebie zaufania. Niebezpiecznie i nieprzezornie byłoby jednak przesądzać i prześcigać w tej mierze wypadki, zwłaszcza wobec świeżego a wyraźnego faktu zbliżenia się do siebie trzech mocarstw północnych, z którym każdy dziś liczyć się musi i powinien.

Nierównie użyteczniej zastanowić się nad pytaniem, jakiej natury może być to zbliżenie, to jest czy ono jest i pozostanie biernem, czy też stanie się w jakiejbądź mierze czynnem?, co prowadzi do rozpatrzenia się w sprawach, które to zbliżenie objąćby mogło.

Mowa posła hr. Męcińskiego

w sprawie reformy ustawy drogowej

(*miana na posiedzeniu sejmowem d. 15 września*).

Jeżeli zwyczajnym jest obowiązkiem wnioskodawcy, aby przy pierwszem czytaniu motywując wniosek, wskazał powody, dla których go stawia, dowiódł potrzeby, objaśnił myśl przewodnią we wniosku zawartą — to ja dzisiaj mimo tego naturalnego obowiązku wszystkich wnioskodawców, bez wątpienia mogę się ograniczyć tylko na bardzo ogólnem i stosunkowo do rozległości przedmiotu krótkiem przemówieniu, uczynić to niejako tylko dla formy, bo sprawa, z którą przychodzę przed wys. Izbę, zbyt dokładnie jest jej znaną, i była tyle razy rozebraną, jak żadna inna.

Od roku 1866, to jest od chwili wydania obowiązującej ustawy drogowej, 13 razy w rozmaitych formach przychodziła ona na porządek dzienny, i trzynaście razy została bez żadnego dodatniego załatwienia. Liczba 13 uważaną jest przez wielu za nieszczęśliwą, fatalistyczną. Może więc minąwszy ją, mając do czynienia ze sprawą drogową po raz 14ty, dojdziemy do pozytywniejszego rezultatu, i nastąpi nareszcie pożądana zmiana ustawy, dziś obowiązującej. Może nareszcie zmienimy tę ustawę, która wywołała tyle skarg, żalów i utyskiwań, stawała się przedmiotem częstych nieporozumień i co najważniejsza, ludziom niechętnym, uprzedzonym, lub w złej wierze działającym służyła za narzędzie do agitacyj i waśni społecznych. Używano jej za pretekst, aby w liczniejszej, a mniej oświeconej warstwie społeczeństwa naszego, wzbudzić mniemanie, wpoić tę wiarę, jakoby ta ustawa była z krzywdą tej warstwy, na korzyść mniej licznej a zamożniejszej. Skończymy może nareszcie z tą ustawą, która, zdaniem mojem, przyczyniła się w znacznej części do tego, że rozwój naszych komunikacyj publicznych nie jest dostateczny, nieodpowiedni naszym potrzebom. Mimo bowiem skromnych środków materyalnych, jakimi kraj nasz rozporządza, mimo biedy lub nieudolności tu i owdzie spotykanej, widzę, że po latach ośmnastu rządzenia się tą ustawą, zrobiliśmy mniej, jak zrobić było trzeba i zrobić było można, gdyby ustawa była więcej odpowiednia.

Zapyta się więc niejeden, jak się to stało, że taka ustawa była uchwalona, a potem, dlaczego dotąd jej nie zmieniliśmy?

Aby sobie na to pytanie odpowiedzieć, trzeba się zwrócić pamięcią w dalszą trochę przeszłość. Aż do roku 1850 u nas w kraju, żadnej ustawy

drogowej nie było. Rząd utrzymywał drogi tak zwane cesarskie, które budował gdzie i ile chciał (a chciał zwykle nie wiele), wszelkie zaś inne drugorzędne komunikacye były zupełnie zaniedbane. Handel i przemysł był nie rozwinięty, przeto budowy dróg się nie domagano. Wiemy, że ekonomiczne interesa u nas nigdy nie znajdowały u ówczesnego rządu rzetelnego poparcia, aby nie robić konkurencyi innym austryackim prowincyom. Zresztą nikt nie miał prawa czegokolwiek domagać się lub żądać. Kraj spokojnie płacił podatki, dawał dobrego żołnierza, i wszystko było dobrze.

Dopiero w r. 1851 zaczyna się objawiać pewne staranie o poprawę komunikacyi publicznej, i następuje unormowanie pewnych praw i rozporządzeń drogowych. W roku 1851 dnia 21go stycznia reskryptem Namiestnictwa, ogłoszonym w Dz. ust., zatem reskryptem, który zastępował ustawę, ustanowiono konkurencyę dla dróg gminnych, ustanowiono dla nich organa zarządzające z władzą wykonawczą, z siłą wystarczającą w obecnych warunkach. Wnet potem, w lat kilka, takim samym reskryptem z d. 13 marca 1855, rozszerzono zakres rozporządzeń co do konkurencyi do dróg w stryjskiem, brzeżańskiem, tarnopolskiem, czortkowskiem, sądeckiem itp. Muszę z całem uznaniem oświadczyć się dla tej zasady, którą rząd przyjął przy wydawaniu tych ustaw. Rząd zrozumiał, że jeżli ma być komunikacya publiczna, jako taka, rozkład ciężarów musi być bodaj względnie sprawiedliwy, należy więc wprowadzić zasadę konkurencyi, t. j. tę zasadę, która już w innych krajach była wypróbowana, okazała się skuteczną, praktyczną, doprowadza do pożądanego celu. Ale często bywa zasada dobra, a wykonanie nieszczęśliwe. Otóż i tutaj tak się stało. Ci z szan. kolegów, którzy pamiętają te czasy, wiedzą, ile razy przepisy ówczesnych rozporządzeń wykonywane były bezwzględnie, niesprawiedliwie, jak liczne wywołały narzekania, zwłaszcza pośród ludności wiejskiej. Zasada konkurencyi postawiona była dość twardo. Czteromilowy okręg konkurencyjny, po dwie mile w każdą stronę pewnej osady — była to rzecz może trochę za ciężka. — Jeżeli dodamy samowolę, bezwzględność, nadużycia, które się wkraść musiały przy braku wszelkiej kontroli, bo żadnego wówczas samorządu ani kontroli nie było i wszystko oddano do rozporządzenia i uznania niższym organom rządowym, może tu i owdzie nie dość dobrze skontrolowanym, nic dziwnego, że konkurencya przeprowadzona w praktyce wywołała skargi i narzekania na ucisk i przeciążenie. Ale złe wykonanie rozporządzeń na zdrowej zasadzie opartych, zdaje mi się, nie powinno jeszcze obalać samej zasady.

W tych warunkach opinii co do systemu konkurencyjnego znalazł się wys. Sejm krajowy, kiedy w roku 1866 uchwalał ustawę dziś obowiązującą. Wówczas już w tej wys. Izbie zacięta walka zawrzała. Jedni żądali, aby nową ustawę oprzeć na systemie konkurencyjnym, tylko większemu nadzorowi poddać organa wykonawcze, gminy podporządkować pod więcej władny nadzór Rad powiatowych, powiaty w tym samym stosunku pod nadzór Wydziału krajowego, a utrzymać system konkurencyjny, a na nim oprzeć ustawę. Drudzy żądali tego, co jest, ustawy na zasadzie dziś obowiązującej. Ci otrzymali małą większość.

Rozpatrując się bezstronnie w stosunkach ówczesnych, co do mnie muszę mieć częściowo za usprawiedliwionych przeciwników moich zapatrywań i opinij. Inne były wówczas stosunki. Na ławach tej wysokiej Izby jako reprezentanci mniejszej własności nie zasiadali ci, co dziś; wówczas jeszcze uprzedzenia były liczne, pamięć nieszczęśliwych wypadków i scysyi społecznej zbyt świeża, chcieli więc wszelkiemi sposobami łagodzić stosunki: robić co można, byle dojść do większej harmonii, do zatarcia przykrych wspomnień. A że system konkurencyi drogowej był niemiły dla włościan, więc go porzucono. Moi panowie! co do mnie, ja nie podzieliłbym tej drogi postępowania; trzeba było złagodzić system konkurencyi w rozmaitym jej stopniu wykonania, dać nadzór, wstrzymać nadużycia, starać się o sprawiedliwość, nie bezwzględną, bo tej niema na tym bożym świecie, ale przynajmniej względną, a oprzeć ustawę na zasadzie słusznej, zdrowej, wypraktykowanej w innych krajach, dającej gwarancyę, że dojdziemy przy niej do rezultatów więcej praktycznych, że przy niej w pewnym lat szeregu stworzymy komunikacye. Tego nie uczyniono.

Tak więc § 11ym zniesiono konkurencyę, stanowiąc: że koszta budowy i utrzymania dróg gminnych na gruntach gminy i obszaru dworskiego, ponoszą wspólnie gmina i obszary dworskie. Paragrafem 14 prestacyę w naturze ograniczono na terytoryum gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiące miejscowość; co w wykonaniu tego paragrafu sprawiło, że szuter np. bodaj z najbliższej sąsiedniej miejscowości, ale już w innej gminie katastralnej, choćby tylko o kilometr oddalonej, mógł był nie być wożony, jeśli tylko gmina nie chciała. Było to więc nietylko zniesieniem systemu konkurencyjnego do robót na drogach, ale poprostu uniemożebnieniem wszelkiego dowozu, który poza granicą gminy miał być uskuteczniony. Ale jakby ówczesny ustawodawca żałował tego, co uczynił, w § 26 bowiem, gdzie jest mowa o atrybucyach Rady powiatowej, powiada: Rada powiatowa stanowi także o prestacyach gmin i obszarów dworskich do dróg powiatowych.

W poprzednich dwóch paragrafach wybitnie oznaczone zostało zniesienie konkurencyi; w § 26 znów się ona przypomina, jakby ustawodawca miał słuszne przeczucie, że tą drogą bez konkurencyi do niczego nie dojdziemy. Zapisał ją dla dróg powiatowych, więc jest ona tutaj, ale tylko na papierze, bo egzekutywy do tego paragrafu rząd nigdy nie dał i dać jej nie mógł.

Dokończenie nastąpi.

Sprawy Sejmowe.

Piszą nam ze Lwowa:

Wczoraj w piątek zebrała się komisya kolejowa, posiedzenie trwało 3½ godzin. P. Hausner przedewszystkiem się zastrzegł, aby wniosek jego postawiony w Izbie był wymierzony przeciw Grocholskiemu. Przyznał, że go wymierzył przeciw nieszczeremu, chwiejnemu postępowaniu rządu — który nie dotrzymał danej delegacyi obietnicy. Wniosek ma zatem według niego dwa cele: jeden zasadniczy zwyż wspomniany, drugi praktyczny, to jest, aby te postanowienia statutu kolejowego, które bez naruszenia całości mogą być zmieniane, rzeczywiście zmienione zostały.

Gross zaznacza, że się nie oglądał na motywowanie wniosku przez Hausnera w Izbie, ale że trzyma się wniosku, jako takiego, który uważa za pożyteczny, jeżeli się stanie na stanowisku objektywnem, i jeżeli Sejm wypowie, co mu się w statucie wydaje szkodliwem. Stawia wniosek wybrania podkomitetu.

Chrzanowski zaznacza, że przy ułożeniu statutu przeważyły względy strategiczne nad względami ekonomicznemi, a właściwie względy strategiczne pokrywały tu kwestyę chleba, którego Polakom przy kolei państwowej odstąpić nie chciano. Jest zdania, że sprawozdanie powinno oświecić opinię w kraju o postępowaniu delegacyi polskiej w Wiedniu, co w wigilię wyborów jest ważnem, a potem wypowiedzieć, że dla względów wojskowych poświęcono ekonomiczne.

Golejewski wbrew twierdzeniom Grossa wypowiedział, że wniosek p. Hausnera na czasie nie był, a przemówienie p. Hausnera było przy motywowaniu wniosku tego rodzaju, że można było przypuszczać, iż głównym jego celem jest krytyka postępowania delegacyi.

Po przemówieniach powtórnych pp.: Hausnera, Chrzanowskiego i głosach pp.: Matkowskiego i Czajkowskiego, zabrał głos p. Wierzbicki, i rozdzielił kwestyę poruszoną przez p. Hausnera na dwie strony, t. j. na kwestyą, którą nazwał sentymentalną, tyczącą się języka służbowego, co do której twierdził, że rekryminacye na nic się nie zdadzą, i na kwestyę praktyczną w kierunku zmiany taryf i uwzględnienia przy dostawach przemysłu krajowego. Twierdził w swojem przemówieniu, że nabywanie kolei na skarb państwa dąży do centralizacyi, i że na nic się nie przyda mówić o decentralizacyi, kiedy sam fakt upaństwowienia kolei, jest centralizowaniem kolei w jednym ręku. Wnosił zatem, by odstąpić od rekryminacyi za przeszłość, a na razie uzyskać te zmiany w statucie, które uzyskane być mogą pod względem ekonomicznym.

Jan Stadnicki ubolewa, że u nas kwestye nic wspólnego z polityką nie mające, stają się politycznemi. Tak się stało z kwestyą statutu kolejowego. Agitacya dziennikarska w kraju przeniosła sprawę na pole polityczne, i wśród delikatnych rokowań przywódzców delegacyi z rządem, na rezultat rokowań najszkodliwszy wpływ wywarła. Dlatego prawica, upatrując we wniosku Hausnera stronę polityczną, przeciw wnioskowi się oświadczyła. Przemówienie jednak p. Wierzbickiego pokazuje, że można z rzeczy szkodliwie zaczętej jeszcze wyciągnąć względne korzyści, jeżeli wyłącznie sprawozdanie komisyi ograniczy się na podniesieniu strony ekonomicznej, jak ją p. Wierzbicki podnosi. Prawica dowiodła, przyjmując wybór do komisyi, i biorąc udział w obradach tejże, że pragnie względnie jak najlepszy skutek osiągnąć z rzeczy, którą pierwotnie za szkodliwą uważała, zwłaszcza w formie w jakiej we wniosku p. Hausnera postawioną była.

Jan Tarnowski w długiem i pięknem przemówieniu, w którem był materyał na mowę polityczną w najlepszym tego słowa znaczeniu, zwrócił się głównie przeciw ustępowi mowy Hausnera wypowiedzianej przy uzasadnieniu wniosku w Izbie, w którym tenże twierdził, że rodzajem małoduszności jest pozbawiać się środków agitacyjnych, któremi się tak dzielnie posługują Czechy i Węgry. My nie jesteśmy szczepem w granicach Austryi zamkniętym, ale mamy obowiązki względem Polaków gdzie indziej niż w Austryi mieszkających. Drażnić zatem sfery decydujące w Austryi jest niepolitycznem i niebezpiecznem, a wiadomo, że te sfery aż do najwyższych objawiły swą wolę przy układaniu statutu kolejowego.

Jaworski proszony przez Stadnickiego by historyę rokowań z rządem w sprawie statutu kolejowego opowiedział, w długiem przemówieniu streścił historyę rokowań del. polskiej w Wiedniu z rządem od 1883 aż do chwili owej sławnej niedyskrecyi popełnionej po konferencyi z ministrami, kiedy telegram o przebiegu tej rozmowy i obietnicach rządu ukazał się w dziennikach, zanim deputacya z Koła polskiego wysłana, miała sposobność Kołu treść rozmowy z ministrami zakomunikować. „Od owej chwili p. Grocholski,“ według słów p. Jaworskiego: „Zrażony niedyskrecyą oświadczył, że w Kole na żadne pytania odpowiadać nie będzie, bo się niedyskrecyi boi; również oświadczył p. Grocholski, że gremialnie w tej sprawie nic robić nie będzie.“ P. Jaworski dodał, że statut w czerwcu r. b. ogłoszony, niczem innem nie jest, jak statutem z r. 1882 dla kolei niższo-austryackich Arcyks. Rudolfa i Cesarzowej Elżbiety wydanym, z tą tylko różnicą, że komisya ministeryalna wówczas dla zarządu temi kolejami kreowana przemieniła się we władzę nad wszystkiemi kolejami państwowemi.

Po intermezzo dość zabawnem, w którem p. Golejewski naciskał na p. Jaworskiego, by swe zdanie objawił, kto według niego ową niedyskrecyę popełnił, która przerwała rokowania między delegacyą a rządem, a p. Jaworski zaręczał, że on z pewnością tej niedyskrecyi winnym nie jest, komisya kolejowa przystąpiła do wyboru subkomitetu, mającego się zająć sprawozdaniem i zbadaniem poszczególnych §§. statutu, co do których zmiany mogłyby być pożądane; do subkomitetu tego wybrano jednomyślnie pp. Hausnera, Jaworskiego, Wierzbickiego i Grossa.

Podnieść tu winniśmy, że klub prawicy, w zasadzie z politycznych względów wnioskowi pana Hausnera przeciwny, gdy się przekonał z przemówienia fachowego człowieka, jak p. Wierzbicki, że można coś w statucie praktycznie zmodyfikować ze względu na stosunki ekonomiczne, chętnie do tego, skoro już komisya została wybraną, przychylił się, przez usta swoich członków, zasiadających w komisyi. W tem leży różnica między klubem prawicy, który zawsze praktyczny cel ma na oku, a innemi frakcyami Izby, które lubują się w akademicznych wywodach, chociażby te nie były na czasie i były nie-politycznemi, a dla których demonstracya jest nie środkiem, ale celem i racyą bytu.

Podajemy następujący list posła Rybickiego do *Przeglądu Rzeszowskiego*, jako najlepszą rzecz dotąd napisaną o wniosku p. Hausnera w sprawie kolejowej. Zastrzegamy się jedynie co do jednego punktu. Nie twierdząc bowiem, aby w statucie organizującym koleje państwowe, wszystko, co pożądane, a zwłaszcza potrzebne dla naszego kraju uwzględnionem zostało, nie możemy nie stwierdzić ponownie, że statut przyniósł nam przecież częściowo istotne korzyści, które zaraz po jego ukazaniu się wykazaliśmy.

List Dra Rybickiego brzmi:

P. Hausner postawił wniosek, opatrzony podpisami 33 posłów, tej treści: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z W. Księstwem Krakowskiem, wybiera komisyę z 9 członków, której, w myśl § 18 ust. 1 lit. *a* statutu krajowego, poleca, aby statut organizacyjny kolei państwowych z dnia 27 czerwca 1884 r. (D. u. P. l. 103) pod względem oddziaływania jego na dobro kraju zbadała i odnośne sprawozdanie, wraz z wnioskami, sejmowi przedłożyła.“ Wniosek ten postawiony był na porządku dziennym posiedzenia sejmu z d. 15 września, a wnioskodawca uzasadniając go, opowiedział pokrótce historyę niefortunnego przebiegu całej sprawy organizacyi kolei państwowych, która zamiast w duchu decentralizacyi i autonomii, wypadła w duchu wręcz przeciwnym życzeniom kraju. Wspomniał o tem, że względy na szybkie uruchomienie wojska nie mogły tu decydować, bo Niemcy, będące dzisiaj największą potęgą militarną Europy, mają decentralizacyę; że zarzuty czynione agitacyi i dziennikarstwu, jakoby sprawę popsuły, są nieuzasadnione, bo to jest sofizmatem, by to, co gdzieindziej jest dobrem, co jest dobrem u Czechów i Węgrów, nie miało być dobrem u nas; że wszędzie agitacya i dziennikarstwo dopomagają do osiągnięcia rezultatu pomyślnego, a zatem i u nas szkodzić nie mogą, a zakończył formalnem uznaniem, że na teraz wniosek jego nie ma i nie może mieć skutku praktycznego, ale że dla kraju i dla godności narodowej jest potrzebny i uchwalonym być powinien.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił hr. Alfred Potocki i postawił wniosek przeciwny, aby sprawa odesłaną była do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania skutków działania nowego statutu organizacyjnego.

Trzeba wiedzieć, że, wedle regulaminu sejmowego, przy pierwszem czytaniu nie może być sprawa merytorycznie traktowaną, i tylko o to wnioski stawiane być mogą, czy sprawa ma być odesłaną do komisyi, czy do Wydziału krajowego.

Tymczasem we wniosku p. Hausnera właśnie wybór komisyi, czyli kwestya formalna, stanowiła esencyę rzeczy, i tak też sprawa została pojętą. W niej też zetknęły się wszystkie w naszej polityce tutejszej i wiedeńskiej ścierające się prądy, a stronnictwa dominujące czyniły nadzwyczajne wysilenia, aby zwycięstwo na swoją przechylić stronę. Ostatecznie utrzymał się wniosek p. Hausnera, ale bardzo słabą większością i przy pomocy wszystkich głosów ruskich, bez których byłby znaczną większością upadł.

Ja głosowałem przeciw temu wnioskowi, a głosowałem bez wszelkiego względu na kierunki, w stronnictwach naszych widoczne.

Faktem jest, żeśmy przegrali kampanię kolejową, że po dwuletnich zabiegach i staraniach, przy poparciu sejmu, wydziału krajowego, deputacyi miasta Lwowa i głosów dziennikarstwa, statut organiczny przyniósł nam co innego, niż my się spodziewali, bo zamiast spodziewanej i niemal już zapewnionej decentralizacyi, przyniósł nam wybitną centralizacyę. Wprawdzie centraliści niemieccy nie są jeszcze tą centralizacyą zadowoleni, ale to dla nas bardzo słabą jest pociechą.

Każda przegrana wywołuje niesmak, zły humor i niezadowolenie. Jest więc rzeczą naturalną, że przegrana na polu naszej polityki krajowej, w kwestyi do wielkiego znaczenia podniesionej, innych skutków za sobą pociągnąć nie mogła. Ale samo niezadowolenie jest uczuciem ujemnem i do rezultatu dodatniego nie doprowadzi.

Niepomyślny dla nas statut organiczny jest *fait accompli*, on stoi i stać będzie mimo naszego niezadowolenia. Z tym faktem musimy się liczyć i do niego zastósować nasze postępowanie, jeżeli chcemy być politykami realnymi, którym na pomyślnym rezultacie więcej zależy, niż na słowach. Wydało mi się przeto rzeczą o wiele stósowniejszą zwrócić całą naszą uwagę na wykonanie i aplikacyę nowego statutu organicznego w stosunku do nas, bo sposób wykonania może być bardzo rozmaity, przychylniejszy dla nas, albo mniej przychylny, albo nawet nieprzychylny. Takie zwrócenie uwagi na sposób wykonania, takie śledzenie za każdym szczegółem dla nas niekorzystnym, podnoszenie go i staranie się o to, aby w ramach, jakie są dane , nasze interesa i potrzeby o ile możności były uwzględniane, wydało mi się rzeczą praktyczną i pożądaną.

Jaki zaś rezultat może nam przynieść komisya, na skutek wniosku p. Hausnera uchwalona? Żaden inny, tylko krytykę teoretyczną, że nowy statuk organiczny pod tym a pod tym względem nie odpowiada interesom kraju. Ale to wiemy wszyscy i komisya nic nowego przynieść nam nie może. Sejm może przyjąć wynik badania komisyi do wiadomości swojej, a uchwała jego zapisaną będzie do protokółu i cała sprawa pójdzie do archiwum. Skutku praktycznego uchwała taka mieć nie będzie, jak to sam p. Hausner podniósł i przyznał. Zatem cała sprawa nacechowaną została z góry, jako rzecz czysto polityczna. Ale w rzeczach czysto politycznych tam, gdzie się nie zdąża do żadnego pewnego, ściśle określonego celu, trzeba być bardzo ostrożnym, bo ocenienie tego, co jest w danej chwili politycznem, a co nie, jest rzeczą bardzo trudną, i w razie niepewności rezerwa zawsze pożądaną. Nie mamy się co łudzić i w bawełnę obwijać, wniosek p. Hausnera był zwrócony przeciw rządowi. Kraj nie miał na tyle sił, aby przełamać wpływy przeciwne, a nie mogąc obalić statutu, robi sobie tę przynajmniej satysfakcyę, że wypowiada swoje niezadowolenie. Jest to coś w rodzaju dawnego naszego: „manifestuję się w grodzie“.

Ażeby takie nieubarwione wypowiedzenie niezadowolenia, mające na celu tylko czysto teoretyczną satysfakcyę naszą, mogło być aktem politycznym, takiego przekonania nabrać nie mogłem. Wiem bowiem z historyi, że w sferze polityki realnej znaczą tylko czyny, a nie słowa, a nad żalami, chociażby najsłuszniejszemi, przechodzą dzieje do porządku dziennego.

P. Hausner powiedział, że takiej uchwały i takiego dokumentu wymaga godność narodowa; ale tej łączności nie mógłem się dopatrzeć, cóż bowiem uwłaczającego dla godności narodowej, że kraj, ulegający władzy centralnej, musi się jej poddać? Inne i gorsze koleje przechodziliśmy, a godność nasza narodowa na tem nie ucierpiała, ale ucierpiała wiele na niezliczonych uchwałach, któremi historya nasza przepełniona, a po których nigdy skutku dodatniego nie było. Zastanowić także musi to, że za wnioskiem p. Hausnera głosowali wszyscy Rusini, a przecież trudno utrzymywać, że Rusini sa czułymi na godność naszą narodową. Przeciwnie, wiemy, że wszelka kolizya nasza z rządem jest im pożądaną. Wydał mi się przeto wniosek p. Hausnera niewłaściwym, niepolitycznym i niemającym, prócz manifestacyi niezadowolenia, żadnego pozytywnego celu, i dlatego za nim głosować nie mógłem. Natomiast zeszłego roku, gdy szło o poparcie sprawy wśród akcyi naszej delegacyi, uważałem za mój obowiązek oświadczyć się za p. Hausnerem.

Nie mogę także pominąć tej ważnej okoliczności ,że, wedle tradycyi naszej sejmowej, każda sprawa, mająca nazwę czysto polityczną, powinna być wprzódy traktowaną w kole, a wniosek p. Hausnera traktowanym nie był. Klub centrum pochwycił go, jako pożądaną sposobność dla zamanifestowania swojej przewagi, i zwyciężył — ale nie siłą własną. Kto wie nawet, czy odniesione zwycięstwo nie stało się dla niego rzeczywistym ambarasem.?

Nakoniec i to jeszcze zauważyć muszę, że nie zgadzam się z zapatrywaniem p. Hausnera, wypowiedzianem przy uzasadnieniu wniosku, iż sofizmatem jest twierdzić, jakoby nam nie było wolno to samo, co Czechom i Węgrom. Pozornie niema między nami różnicy, ale w rzeczywistości jest wielka, a wynika ona z dwoistości naszego położenia. Nie jest-że tego dowodem rzecz, względnie tak drobna, jak mowa p. Dzieduszyckiego, wypowiedziana przed wyborcami w Stanisławowie? — Pytam się, czy mowa któregokolwiekbądź posła z Czech, a nawet z Węgier, nie będącego ministrem, sprawiłaby takie zajęcie za granicą, jak mowa p. Dzieduszyckiego? A z jakimi dla nas połączona jest komentarzami?. .

Wybacz Panie Redaktorze, że zająłem Ci tyle miejsca, ale w sprawie, która nabrała większego rozgłosu, uważałem za mój obowiązek dać moim wyborcom objaśnienie motywów, dla których tak, a nie inaczej głosowałem, zwłaszcza, że mnie nie wiązała żadna uchwała klubowa.

Lwów, dnia 16 września.

Dr Rybicki.

W sprawie wniosku Hausnera zamieszcza *Presse* następującą korespondencyę ze Lwowa d. 16 b.m: Głosowanie nad wnioskiem Hausnera w sprawie organizacyjnego statutu kolei państwowych stanowi główny przedmiot dyskusyi codziennej nietylko w gronie posłów, ale także w innych politycznych kołach. Odrzucony w imiennem głosowaniu wniosek hr. Alfreda Potockiego, według którego żądający krytyki organizacyjnego statutu kolei państwowych wniosek Hausnera miał być odesłany do Wydziału krajowego, równał się odroczeniu tej niemiłej sprawy, gdyż Wydział krajowy, jako władza administracyjna, nie mógłby już w bieżącej sesyi przedłożyć sprawozdania o skutkach wchodzącego w życie statutu.

Wybór osobnej komisyi dla wniosku Hausnera wypada przeciwnie na razie pojmować za objaw, że większość sejmu jeszcze przed rozejściem chce się tą sprawą szczegółowo zająć. Jeśli sprawozdanie specyalnej komisyi wejdzie pod obrady w bieżącej sesyi, a o tem już wątpić nie można — to należy się spodziewać możliwie ożywionej dyskusyi, gdyż walcząca o panowanie w Sejmie i w Radzie państwa ruska partya, z pewnością nie zaniedba sposobności poddać surowej krytyce politykę klubu polskiego w Radzie państwa wogóle, a w sprawie decetralizacyi kolei państwowych w szczególności.

Już wczorajsze głosowanie w sejmie bywa — niestety bardzo słusznie — uważane za pierwsze następstwo nieobecności Grocholskiego. Jego trzeźwe upomnienie byłoby niewątpliwie wystarczyło do zapobieżenia bezcelowej demonstracyi. Głosowania jednak nie należy tak pojmować, jak gdyby już było zdecydowaną rzeczą, że większość sejmu zwróci się w każdym razie przeciw polityce polskiego klubu. Niektórzy posłowie głosowali przciw wnioskowi hr. Potockiego, nie pojąwszy jego parlamentarnej doniosłości.

Inni głosowali za wnioskiem Hausnera, a przeciw Potockiemu tylko dlatego, aby członkom polskiego klubu należącym do sejmu dać sposobność do wyjaśnienia całej kwestyi, i złożyć dowód, że w Wiedniu stano na straży interesu krajowego, i że tylko konieczne względy państwa w sprzeczności stanęły z życzeniami kraju. Ze wszystkiego tego wypływa, że jeżeli specyalna komisya dla wniosku Hausnera zaleciłaby sejmowi do przyjęcia wniosek skierowany szorstko przeciw polityce klubu polskiego lub przeciw rządowi, to wczorajsza większość 4 głosów (54 przeciw 50) bez wątpienia na mniejszość stopnieje.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 września.

(§§) Koła interesowane projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej muszą się przygotować na to, że i na bieżącej sesyi sejmowej doznają rozczarowania. Trzeba sobie powiedzieć, że po prostu nic z tego nie będzie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konkurencyjnej, rząd przez swojego reprezentanta p. Starostę Jaegermanna kategorycznie oświadczył, że nie może zapewnić sankcyi przedłożonemu projektowi, gdyż wchodzi on w kolizyę z ustawą państwową z r. 1874. Gdyby posłowie usłyszeli byli takie *dictum* przed rokiem, oszczędziliby byli sobie wiele zachodów i illuzyi. P. hr. Golejewski wnosił, aby bez względu na owo oświadczenie komisarza rządowego, komisya wystąpiła przed Sejmem ze swoim projektem, bo tego domaga się większość Reprezentacyj powiatowych. Wniosek ten nie utrzymał się i wskutek tego hr. Golejewski wystąpił z komisyi. Upadł także wniosek prof. Dra Rittnera, aby komisya ograniczyła się do uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd do uchylenia w drodze ustawodawczej przeszkód, jakie dziś uniemożliwiają sprawiedliwszy rozkład ciężaru konkurencyjnego. Właściwie wniosek ten nie został uchylony, lecz niejako utonął w przyjętym przez komisyę wniosku X. Buchwalda, który żąda i rezolucyi do rządu i uchwalenia noweli, uchylającej przynajmniej najwięcej rażące dzisiejsze postanowienia prawne. Jutro już prof. Dr Rittner ustąpić musi miejsca w Sejmie nowemu rektorowi, więc ubyłaby komisyi konkurencyjnej najcenniejsza siła fachowa. Postanowiono prosić prof. Dra Rittnera, aby nie odmawiał i nadal swojej pomocy i uczestniczył w obradach komisyi z głosem doradczym. Prof. Dr Rittner nie odmówił temu wezwaniu. Kiedy już mowa o prof. Drze Rittnerze, winienem zaznaczyć, że od jego znanej znakomitej mowy na poprzedniej sesyi w sprawie ustawy konkurencyjnej, w kołach poselskich jedno tylko słyszeć można zdanie, t. j. serdeczne życzenie, aby stan zdrowia już wkrótce pozwolił tak znakomitemu mówcy i prawnikowi wziąć większy udział w pracy parlamentarnej we Lwowie i w Wiedniu. Jaka to szkoda, że taka znakomita siła fachowa i taka sympatyczna dla wszystkich osobistość już drugi rok z powodu nadwątlonego zdrowia nie może wystawiać się na trudy życia parlamentarnego!

Dla naszych kas oszczędności w miastach na prowincyi, przynoszę dziś wiadomość bardzo pożądaną. Ministerstwo uwzględniło przedstawienia tych kas i upoważniło Namiestnictwo do wyjątkowego udzielenia pozwolenia na pobór wyższych nad 5% odsetek od pożyczek. Pozwolenie to może być udzielone tylko tam, gdzie lokalne stosunki kredytowe wymagają tego niezbędnie, aby kasy oszczędności mogły rozwinąć działalność i odjęte zostanie zaraz, jeżeli stosunki się zmienią. Zapewne niema miejscowości, w której lokalne stosunki kredytowe nie kazałyby kasie oszczędności ubiegać się o takie wyjątkowe ustępstwo. Kasa oszczędności na prowincyi absolutnie nie może ograniczyć się do 5%, bo musiałaby płacić mniej od wkładek, a w takim razie nie miałaby tych wkładek, więc nie miałaby racyi bytu. Dotychczasowe upieranie się rządu przy normalnej może w innych prowincyach, ale u nas jeszcze z pewnością anormalnej stopie procentowej (5%) najwięcej utrudniało zakładanie nowych kas oszczędności w powiatach, co dla naszych stosunków drobnego kredytu było klęską. W porę przychodzi dziś ta ulga, bo organizacya filii Banku krajowego na prowincyi i tocząca się likwidacya Banku włościańskiego wymaga jak najgęstszej w kraju sieci powiatowych instytucyj kredytowych.

W otworzonych przed kilku tygodniami parallelkach ruskich tutejszej szkoły ludowej, zdarzył się wypadeczek wielce charakterystyczny. Jeden z głośniejszych ruskich patryotów, cytowany jako świadek w procesie Olgi Hrabarowej, zapisał był swego syna do ruskiej parallelki snać tylko dlatego, żeby w pierwszej chwili powiększyć liczbę uczniów zapisanych, gdyż zaraz po urzędowem skonstatowaniu frekwencyi, przeniósł syna do klasy polskiej.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił adjunktowi sądu powiatowego w Husiatynie Drowi Damianowi Sawczakowi przenieść się do Glinian, przeznaczając go do służby przy sądzie obwodowym w Brzeżanach, a auskultanta Ferdynanda Zegadłowicza zamianował adjunktem sądu powiatowego w Husiatynie.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych Leopolda Dzbańskiego, Tadeusza Hordyńskiego i Karola Fritza, starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu galicyjskiej dyrekcyi skarbowej.

Ziemie Polskie.

O przemowie p. Staudera w gimnazyum Św. Maryi Magdaleny podaje *Kuryer Poznański* następujące szczegóły:

Wczoraj, to jest w czwartek, dnia 18 bm., między godziną jedenastą a dwunastą przed południem był tajny radzca ministeryalny, p. Stauder, obecnym na lekcyi języka polskiego w III niższej oddziału A w gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Wizyta wywołała powszechne, nie powiemy zdziwienie, lecz zdumienie. P. Stauder jest Nadreńczykiem, nie umie przeto ani słowa po polsku. Trudno pojąć, jaki cel miała jego obecność na lekcyi, w której dlań niepodobieństwem było skontrolować stopień wiedzy i postępów uczniów. Przypuścić przeto należy, że (może z wyższego polecenia) obecnością swoją chciał poświadczyć, iż wyższe sfery nie myślą o bezwzględnej germanizacyi i umieją uszanować język, ten najdroższy po religii skarb narodowy, jako przedmiot naukowy i niepospolity środek wykształcenia. Tak też brzmiała w końcu przemowa jego do uczniów, w której ich zachęcał, aby się gorliwie przykładali do nauki języka ojczystego, lecz nie zapominali przy tem, jak ważnym i nieodbicie potrzebnym jest dla nich niemiecki. — Uczniowie w czasie wizyty podawali treść czytanych ustępów prozy, deklamowali wiersze, których się w ciągu roku uczyli, i odpowiadali na pytania z dziedziny gramatyki polskiej. — Mówią także, iż p. wizytator zapytał przy innej sposobności, ilu uczniów niemieckiej narodowości bierze udział w nauce języka polskiego, a gdy mu odpowiedziano, że tylko 40 na przeszło 300, mocno się zadziwił, iż tak mała liczba zajmuje się językiem polskim.

Jeżeli wspomniane powyżej wypadki są objawem zmiany prądów w sferach wyższych i decydujących, należy w tem widzieć uznanie, jak niewłaściwą była droga, którą dotychczas postępowano. „Język polski jest skazany na wymarcie!“ słyszeliśmy w ostatnich kilkunastu latach wielokrotnie z ust wyższych urzędników szkolnych.

Czyżby wizyta p. Staudera miała mieć to znaczenie, iż w sferach najwyższych nie podzielają tych poglądów? — W końcu dodajemy, iż wskutek starań p. dyrektora Meinerta urządzone zostały od Wielkiejnocy osobne lekcye języka polskiego dla uczniów niemieckiej narodowości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września.

Jenerał Ramberg, który podczas manewrów na Morawie przydzielonym był do króla Serbskiego, otrzymał wielką wstęgę orderu serbskiego „Takowa“ i powrócił już do Krakowa.

Ks. Windischgraetz, który był także na tych manewrach, jako sędzia, przybył również do Krakowa, zkąd udał się już do Przemyśla w czynnościach inspekcyjnych.

— **Prof. Dr Rydel**, który z dniem jutrzejszym obejmuje obowiązki rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjeżdża jutro rano do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Andrzeja Józefczyka, dyrektora c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, odprawionem zostało dziś w poniedziałek d. 22 b. m. o godz. 9 zrana w kościele św. Barbary, na które zebrała się licznie rodzina oraz koledzy i przyjaciele zmarłego.

— **Konkluzya odpustu** w Mogile zgromadziła tam wczoraj prawdziwe tłumy ludu tak z miasta, jak i z pobliskich wsi. Kościół był przepełniony tłumami, tož samo ogród XX. Cystersów, jak również łąki nad stawami za kościołem. Pogoda sprzyjała konkluzyi, a deszcz, który padał w nocy i zrana, nie dopuścił wznosić się tumanom kurzu, jakie dokuczały w ciągu całego tygodnia.

— **Stan zdrowia** jenerała Chrystyanowicza,

który, jak wiadomo, złamał nogę podczas tegorocznych manewrów, polepszył się tak dalece, iż jest nadzieja, że najdalej za trzy tygodnie będzie mógł już opuścić łóżko.

— **Jenerał Possiet**, rosyjski minister komunikacyj z 7 dygnitarzami rosyjskimi oraz p. Blochem bankierem warszawskim, przybył wczoraj do miasta naszego. Towarzystwo całe udało się z dworca kolei osobnym pociągiem, składającym się z lokomotywy i jednego wagonu salonowego, do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Po powrocie z Wieliczki minister odjechał wprost do Warszawy.

— **Jenerał Czerewin**, naczelnik straży przybocznej Cara, zwiedził wczoraj w godzinach południowych, w orszaku kilku podwładnych swoich oficerów, tutejszą Wystawę sztuk pięknych i Muzeum Narodowe.

— **Koncert w ogrodzie Strzeleckim** odbył się wczoraj przy licznym zgromadzeniu publiczności. Muzyka 13 pułku, pod osobistym kierunkiem p. Hocka, zachwycała wszystkich przewybornem wykonywaniem poważnych utworów muzycznych, między któremi Mozarta symfonia (D.) i Rossiniego uwertura z Wilhelma Tella najwięcej zyskały oklasków.

— **Transporta** rozmaitych indywiduów do aresztów w gmachu św. Ducha, tuż około szkoły św. Scholastyki, dokonywane są w niewłaściwym czasie, mianowicie wtedy, kiedy uczennice wychodzą ze szkoły. Proszono nas, by zwrócić uwagę odnośnych władz, iż podobne transporta dodatnio na umysły młodzieży wpływać nie mogą, ażeby więc zechciały kompetentne organa w innej porze uskuteczniać przeprowadzanie do aresztów.

— **Ulica Batorego**, gdzie przed laty kilkunastą było orne pole, dziś cała już prawie zabudowana okazałemi kamienicami i uroczemi willami, położonemi wśród ogrodów, należy do najpiękniejszych ulic przedmiejskich Krakowa, i byleby cywilizacya przyłożyła rękę do wybrukowania szerokiej samej przez się ulicy i ułożenia przeciwległego trotoaru, należałaby niewątpliwie z powodu dobrego powietrza i pięknych widoków do najprzyjemniejszych. Od roku przeszłego na placach jeszcze pustych, wzniosły się już dwupiętrowe kamienice, i jednej z takich pod Nrem 16, należącej do p. Konstantego z Zięblic Bogusza, odbyło się wczoraj po południu uroczyste poświęcenie, którego dokonał gwardyan OO. Kapucynów, X. Józef Rosset. Po skończonej ceremonii poświęcenia, ugaszczał właściciel kamienicy zaproszone na ten akt grono znajomych.

— **Stacya telegrafu w Iwoniczu** otwarta przez czas sezonu kąpielowego, zostaje z dniem dzisiejszym zamkniętą.

— **P. Gustaw Hinzinger**, notaryusz w Ślemieniu, wpisany został w myśl postanowienia Sądu wyższego w Krakowie, na listę obrońców w sprawach karnych.

— **X. Jan Kostka**, pensyonowany kapłan dyecezyi Spiskiej, od kilku lat mieszkający w Zembrzycach dyecezyi krakowskiej, urodzony 1813 r., wyświęcony 1839 r., umarł tamże w dniu 19 b. m. zaopatrzony św. Sakramentami.

— **X. Franciszek Lintner**, b. wikaryusz w Szaflarach dyecezyi Tarnowskiej, urodzony 1858 r., wyświęcony 1881 r., zmarł na suchoty w Czarnym Dunajcu w dniu 20 bm., gdzie od kilku miesięcy przebywał na kuracyi.

— **Bernard Kalicki**, sekretarz Wydziału krajowego, autor wielu cennych prac historycznych i publicystycznych, umarł we Lwowie w niedzielę 21go b. m. o godzinie 8ej rano w 43 roku życia. Ś. p. Kalickiemu, jako wybitniejszemu a sumiennemu pracownikowi na niwie naukowej, należy się obszerniejsze wspomnienie na innem miejscu. Tutaj tylko zapisujemy po kronikarsku wiadomość o zgonie człowieka, który najlepszą pamięć zostawia po sobie w szerokich kołach, którego przedwczesnemu zgonowi towarzyszy żal serdeczny i ogólny. Niezłomna wierność dla zasad wyznawanych, charakter nieskazitelny pod każdym względem i dobre serce — oto przymioty rzadkie, któremi zmarły się odznaczał. Śmierć ś. p. Kalickiego nastąpiła poniekąd nagle. W sierpniu r. b. bawił w kąpielach morskich w Sobocie (pod Gdańskiem), zkąd wrócił do Lwowa znacznie pokrzepiony. Powołany przez Marszałka krajowego do objęcia kierownictwa kancelaryi sejmowej po bawiącym na urlopie radcy Mochnackim, ś. p. Kalicki wziął się gorączkowo do czynności, ale zaraz na wstępie spostrzeżono na nim tak zatrważające objawy rozstroju nerwowego, że Dr Hoszard zniewolił chorego do zupełnego usunięcia się od pracy. Rozstrój wzmagał się mimo to dalej, a z niego przed kilku dniami wywiązało się porażenie mózgu, które sprowadziło katastrofę. Ś. p. Kalicki zostawia wdowę i troje dzieci. Cześć pamięci człowieka, który na każdem stanowisku umiał stać się dodatnią siłą i utrwalić pamięć pięknemi zasługami.

— **W Tarnopolu** odbędzie się w d. 26, 27, 28, 29 i 30 b. m. Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i połączonej z niem Wystawy krajowej pszelniczo-ogrodniczej, oraz przemysłu domowego. Zarządy kolei Karola Ludwika, Tarnowsko-Leluchowskiej, galicyjskiej transwersalnej, Arcyksięcia Albrechta i Naddniestrzańskiej, oraz Lwowsko Czerniowiecko-Jaskiej zniżyły na czas Wystawy cenę jazdy, dla biorących udział w Wystawie.

— **Zamach na bożnicę.** Z Pesztu telegrafują 20go b. m.: Z powodu Nowego roku izraelickiego, bożnice żydowskie, mianowicie bożnica przy „Tobaksgasse,“ bardzo licznie były uczęszczane. Dla utrzymania porządku stało przed ostatnią bożnicą kilku konstablów. Około godziny 11ej spostrzegł jeden z policyantów paczkę owiniętą w papier, wiszącą na drzwiach żelaznych przedsionka bożnicy. Policyant odwinął papier i ujrzał ku wielkiemu swemu zdziwieniu żelażną bombę, zaopatrzoną w lunt, i odniósł ją do policyi, zkąd ją przesłano dla bliższego zbadania władzy wojskowej. Bomba ma około 10 centimetrów średnicy, lunt połączony jest z dwoma drutami, prowadzącemi do rury szklanej i przymocowany szelakiem do bomby. Śledztwo wykaże, czy był to rzeczywisty zamach, czy tylko żart niewczesny.

— **Z pobytu Cara w Królestwie Polskiem.** *Słowo* donosi, że Car Aleksander III w przejeździe z Nowogeorgiewska do Skierniewic, dowiedziawszy się, że konduktorem pociągu jest Moniuszko, zapytał, czy tenże jest synem kompozytora, a dowiedziawszy się, że tak jest, rozkazał udzielić temuż nagrodę pieniężną w kwocie 500 rubli.

— **Zbiory Wiśniowieckie.** Pełnomocnik właściciela zbiorów w Wiśniowcu na Wołyniu, o których zamierzonej sprzedaży donosiliśmy, zrobił propozycyę tutejszemu Muzeum Narodowemu, sprzedania mu całego działu polskiego ze zbiorów wiśniowieckich, a mianowicie kilkuset portretów i obrazów, wielu biustów marmurowych i znacznej liczby cennych pamiątek historycznych za sumę 10.000 rubli. Szkoda byłaby, gdyby te cenne pamiątki dostać się miały w niepowołane ręce.

— **Zabobony w świecie cywilizowanym.** Franciszek Sarcey w ostatniej swojej pogadance tygodniowej wziął sobie za przedmiot zabobony, jakie panują w stolicy cywilizowanego świata, w Paryżu. Stwierdza on, iż nietylko koleje, ale nawet omnibusy mają w piątek znacznie mniejszy dochód, niż w innych dniach tygodnia. Obawa liczby 13 jest jeszcze tak rozpowszechnioną, że np. na „Avenue Friedland“ niema domu z numerem 13 tylko 12 bis, na co prefekt, na usilną prośbę właściciela, dał pozwolenie. Że nawet najinteligentniejsze sfery nie są wolne od tego przesądu, dowodem jest fakt niedawny, który Sarcey opowiada. Towarzystwo, złożone z artystów i literatów, wyprawiało sobie kolacyą. Nakryć położono 14, ale jeden z zaproszonych nie przyszedł. Niektórzy z zebranych nie chcieli za nic w świecie usiąść do stołu w trzynastu, skończyło się więc na tem, iż dwaj uczestnicy biesiady wyszli na ulicę i spostrzegłszy jakiegoś przyzwoiciej wyglądającego woźnicę, ugodzili go, aby za sutą zapłatę na godziny, użyczył im swojej zabezpieczającej od nieszczęścia obecności....

— **Przyszły stan powietrza.** Z powodu, że barometr na całym kontynencie zaczął opadać i różnice ciśnienia powietrza się zwiększyły, stałość pogody mniej jest pewną, jednak w najbliższych paru dniach oczekiwać jeszcze można po większej części jasnej i ciepłej pogody.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23go: *Nowy dziedzic*, komedya w 3 aktach, Świderskiego; po raz drugi.

We czwartek 25go: *Nowy dziedzic*, Świderskiego; po raz trzeci.

W sobotę 27go: *Za granicę!* czyli *Willa Blancmignon*, komedya w 3 aktach pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; po raz pierwszy.

W niedzielę 28go: *Podróż po Warszawie*, Szobera, muzyka Sonenfelda.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— D. 20go i 21go września pochmurno, trochę deszczu; termom. d. 20go od 13·0 doszedł do 18·2 C. D. 21go od 9·8 do 19·0 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 744·3 millim., term. 7·8 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 23go września: ś. Tekli p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pani Hoffmannowa, jak donoszą dzienniki warszawskie, rozpoczyna występy na scenie rządowego teatru warszawskiego jutro w roli Zuzanny w *Ćwiartce papieru*, Sardou. Drugi raz artystka nasza wystąpić ma w roli księżny de Réville w *Świecie nudów*, Pailleronа. Jak się dowiadujemy, p. Hoffmannowa powróci do Krakowa w przyszłym miesiącu, aby wziąć udział w przygotowującem się przedstawieniu *Śmierci Wallensteina*, Schillera, jako hrabina Tercka.

Teatr.

Komedya p. L. Świderskiego *Nowy Dziedzic*.

W dniu onegdajszym rozpoczął się w naszym teatrze właściwy sezon zimowy.

Został on otwarty odegraniem oryginalnej komedyi p. Leopolda Świderskiego pod tyt. *Nowy Dziedzic*.

Publiczność zapełniła teatr szczelnie i dawała liczne dowody swego zadowolenia z nowego utworu zdolnego komedyopisarza. Jakoż rzeczywiście utwór ten niepozbawiony jest zalet, odznacza się bowiem komiczną werwą, trafnie odwzorowuje pewne, dobrze znane w kraju naszym typy, ich charakterystyczne rysy i ich przywary, nadewszystko zaś — kładzie rękę znawcy na pulsie naszego społeczeństwa i wskazuje w niem niebezpieczną chorobę, jaką jest lekkomyślność i nieoględność szlachty, pozbawiająca ją często odziedziczonego po praojcach mienia i ziemię polską, domy i dwory polskie z ich świętemi pamiątkami przeszłości, oddająca w ręce tych, od których bodajbyśmy się uczyli oszczędności i sztuki zapobiegliwego gromadzenia zasobów, lecz którzy najmniej się kwalifikują, aby zastąpić wywłaszczaną szlachtę na stanowisku ziemiańskiem i obywatelskiem.

Myśl poczciwa i zacna i to uczucie szlachetne, obywatelskie, które boleje nad przywarami braci i tychże wyplenienia pragnie, przewodniczyła snać głównie autorowi w jego pracy i przejmowała go najgłębiej, pierwszy akt bowiem jego komedyi, przedstawiający smutny obraz wydziedziczenia rodziny Wiatrowskich z ich ojcowizny przez „nowych dziedziców“ żydów, jest niepospolicie udatnym. Posłuszne uczuciu i prawdzie pióro nakreśliło ten obraz tak pięknie i trafnie, nadało mu tyle artystycznej plastyki i dramatyczności nawet (choć może zabarwionej zbyt jaskrawo — trochę za przesadnem — jak nam się zdaje — przedstawieniem arogancyi żydowskiej), — że widz wzruszony nim i przejęty do głębi, czując, że ogląda samą prawdę i życie, nie szczędzi talentowi autora szczerych i gorących oznak uznania.

Ale też ten akt pierwszy jest najlepszym w całej komedyi. W drugim akcie autor nagromadza zbyt hojną ręką wszystko, na co tylko wpaść może własnym pomysłem i co kiedykolwiek słyszał o śmiesznościach Żydów, usiłujących udawać szlachtę i małpujących komicznie wszelkie jej zwyczaje, obyczaje, a nawet przywary; — w trzecim, bierze sobie za zadanie donieść *coute que coute*, że zdolności żydów tam się kończą, gdzie rozpoczyna się praca — na roli, przez co wpada w przesadę w zbyt tendencyjnem malowaniu niedołęztwa i niezaradności „nowego dziedzica“ w prowadzeniu gospodarstwa i połączonych z niem interesów. Oba te akty o wiele mniej mają wartości od pierwszego, grzesząc brakiem żywej akcyi i życiowej prawdy, zbytniem karykaturowaniem jednych postaci. mianowicie żydów Musmanów i Fiszbina, tudzież pozującego na poetę i niegodziwca Narcyza, — a idealizowaniem innych, jak np. szlachcica Prostowicza, który jest po prostu jakimś melodramatycznym „dobrym jeniuszem,“ zjawiającym się ze swą opieką i ratunkiem, jak *deus ex machina* wszędzie, gdzie tylko tej opieki i ratunku potrzeba dla skierowania w tę lub ową stronę kulejącej i naciąganej fabuły.

Wogóle komedya p. Świderskiego, gdy zestawimy jej akt pierwszy z następującemi dwoma, robi wrażenie takie, jak gdyby przez dobrze i pięknie zbudowany przysionek, o harmonijnych liniach i wdzięcznych kształtach architektonicznych, wchodziło się najprzód do licho skleconego budyneczku, zapełnionego staremi i nowemi podejrzanej wartości okazami niby dowcipu ludzkiego, a potem do jakiejś widowni szczególnej, gdzie są wprawdzie i istoty o krwi i duchu ludzkim, ale większość manekinów, poruszających się bezwiednie tak, jak im każe się poruszać ręka, która kieruje i gwałtem popycha wszystko do zamierzonego z góry celu.

Zarzucićby nadto można komedyi, że w niej zawiele jest żydów, za wiele krzyku, hałasu i żargonu żydowskiego, co trochę nuży i sprawia jakieś... mniej estetyczne wrażenie. Ale zresztą ma komedya kilka typów bardzo dobrze i trafnie nakreślonych, mianowicie — postacie dwóch Wiatrowskich, ojca i syna, sympatyczny i prawdziwy, bo coraz częściej dający się oglądać w życiu typ młodej Izraelitki Rózi, zacnej, szlachetnej i wykształconej istoty, a nadewszystko — charakterystyczna i z niepospolitą werwą nakreślona postać Heroda-baby i zręcznej pieniaczki pani Pukalskiej. Typy trzech żydów, choć przesadne i szarżowane, niepozbawione są jednak wielu trafnych i dobrze podpatrzonych rysów. Postać tylko pseudo poety Narcyza jest, zdaniem naszem, w zupełności chybioną, jako karykatura uwłaczająca komedyi i spotwarzająca społeczeństwo, z którego niby jest odwzorowaną.

Pomimo wielu usterek i wad, komedya *Nowy dziedzic*, jak już powiedzieliśmy wyżej, doznała dość dobrego u publiczności naszej przyjęcia. Zawdzięcza to ona w wielkiej części przewybornej grze naszych artystów, którzy wszyscy, jak gdyby szczególnie ukochali przypadające im w udziale w tej komedyi role tak gruntownie je wystudyowali, z taką werwą i życiem odegrali. Trudne to jest bardzo zadanie grać u nas żydów. i to żydów którzy świeżo porzucili kaftany i jarmułki i nie wzięli rozbratu z żargonem, — a grać tak, by stać na gruncie realnym, a nie popaść w przesadę i szarżę. Z tego zadania jednak wywiązali się zupełnie dobrze p. Frenkel i p. Solski, w roli starego i młodego Musmana, w mniejszym zaś nieco stopniu — p. Jejde — bo czasami grzeszył zbytnim akcentowaniem żargonu. P. Podwyszyński i p. Szymański, jako dwaj Wiatrowscy, byli prawdziwymi, jak gdyby przeniesionymi z życia szlachcicami, jak również i p. Werner. P. Arwin czynił, co mógł, aby nienaturalną postać Narcyza natchnąć iskrą życia i prawdy. P. Wójcicki dobrym był gajowym.

Z kobiecych ról pierwsza wzmianka należy się pani Wojnowskiej, która w roli Pukalskiej wcieliła cały swój znany talent i uczyniła też z niej jednę z najlepszych swoich kreacyj, mogącej stanowić chlubę najznakomitszej artystki. Bardzo milutką i sympatyczną cywilizowaną żydóweczką była panna Kałużyńska, grając tę rolę powabnie, naturalnie, a bez najmniejszej przesady.

Rolę Hani Wiatrowskiej odegrała z wielkiem wdziękiem p. Sułkowska, umiejąc odtworzyć prawdziwy typ miłej wiejskiej dziewczki. W trzecim akcie scena szlachetnej walki między temi dwiema panienkami odegraną była w sposób, który wzbudził powszechne uznanie.

Mniemamy, że dzięki doniosłości treści, podnoszącej ważną kwestyę społeczną, tudzież innym zaletom, zwłaszcza zaś dzięki przewybornej grze naszych artystów, komedya p. Świderskiego powinnaby utrzymać się w repertuarze. *L. K.*

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam ze Lwowa, że dziś właśnie klub prawicy wniesie interpelacyę do rządu w sprawie regulacyi rzek.

Cesarstwo rosyjscy przyjmowali dnia 19 b. m. przed południem w Skierniewicach deputacyę chłopów z okręgu radzimińskiego, która podała Cesarstwu chleb i sól. Następnie udali się cesarstwo w towarzystwie W. ks. Włodzimierza, ks. saskoaltenburskiego, hr. Worońcowa-Daszkowa, jenerała Werdera, hr. Wielopolskiego i większej świty na kilkodniowe polowanie do Lubochenka.

Car darował, jak telegrafują z Petersburga do *Neue Fr. Presse*, olejny portret swój naturalnej wielkości ks. Bismarkowi. Wskutek nadeszłego ze Skierniewic do Petersburga polecenia, portret ten w wielkich złotych ramach wysłano pociągiem pospiesznym w osobnym wagonie do Berlina.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 września. (Ze Sejmu). Grocholski przybył dziś przed południem do Marszałka, a następnie do Sejmu, aby podziękować posłom za objawy współczucia podczas słabości. W Sejmie otoczyli go posłowie wszystkich frakcyj, ściskając serdecznie dłoń jego i życząc jak najrychlejszego powrotu do zdrowia i pracy parlamentarnej. Na pisemną prośbę udzieliła Izba Grocholskiemu urlop na miesiąc i postanowiła na jego wniosek wybrać jednego członka do komisyi administracyjnej. Na sali jawi się minister Ziemiałkowski.

Skałkowski motywując wniosek o regulacyi doliny Dniestru wykazuje, że chodzi o użyźnienie 80,000 morgów i że wygotowany przez towarzystwo politechniczne projekt, da się przeprowadzić wobec ustawy rządowej z 30 czerwca 1884 r. zapewniającej pomoc państwową w wysokości 50%. Sądzi tylko, że przeprowadzenie tego projektu wymaga uchwalenia osobnej ustawy, gdyż nie widzi, aby forma spółek wodnych odpowiedziała tak wielkiemu zadaniu. Wniosek odesłano do komisyi powodziowej.

Do komisyi powodziowej wybrano posłów: Antoniewicza, Badeniego Kazimierza, Chrzanowskiego, Hausnera, Henzla, Jędrzejowicza Stanisława, Męcińskiego, Potockiego Artura, Reya, Sanguszkę, Sapiehę Adama, Stadnickiego Jana, Struszkiewicza, Tarnowskiego Jana i Zamoyskiego.

Dzieduszycki, przemawiając w sprawie wiadomego swego wniosku, widzi najpierwej, że okres przejściowy każdej ustawy, a tem więcej szkolnej musi trwać długo, że ustawy muszą się stosować do tradycyi narodu.

Nie sądzi dalej po przedstawieniu całego obrazu działalności Sejmu w sprawach szkolnictwa, aby niesankcyonowanie ustawy zeszłorocznej mogło nas wstrzymywać od dalszej pracy. Względy formalne łatwo usunąć, a gdy w motywach odmowy nie widzi złej woli ministra, i gdy dalej szkoły filialne i wydziałowe w mierze ustawą państwową dozwolonej odpowiedzą również zadaniu, sądzi, że przez uchwałę ustawy Sejm nietylko zaznaczy niejako swe prawa, ale uczyni wielki krok naprzód. Zgodnie z życzeniem posła wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnej.

Następnie uchwalono ustawę o asekurowaniu budynków szkolnych, rezolucyę do rządu w sprawie i duchu wniosku Zolla (p. Rozner przemawiał przeciw tej rezolucyi), a wniesioną przez komisyę kultury ustawę o tępieniu kanianki, zwrócono na wniosek Lasockiego i Koziebrodzkiego Władysława do komisyi, celem jaśniejszego jej wystylizowania, pomimo żywej obrony sprawozdawcy Struszkiewicza.

Wiedeń 22 września. Cesarz przybędzie dziś po południu o godzinie 2 min. 31 z prezydentem kolei państwowych p. Czedikiem i radcą dworu Klaudym osobnym pociągiem dworskim kolei zachodniej do Hütteldorf, a w parę minut później odjedzie do Gödöllö w towarzystwie jenerał-adjutanta barona Mondla i jenerał majora bar. Poppa, tudzież przybocznych adjutantów majora hr. Rosenberga i majora bar. Fliessera.

Cesarzewicz Rudolf wraz z Arcyksiężną Stefanią podejmie we środę z małą świtą podróż do Rumunii celem złożenia wizyty rumuńskiej parze królewskiej na zamku Sinaia. Cesarzewiczostwo zabawią tam dwa dni.

Wiedeń 22 września. Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt Reidt, minister wspólnych finansów Benjamin Kallay, prezes ministrów hr. Taaffe i minister skarbu Dr Dunajewski odjeżdżają dziś po południu o godzinie 3 minut 30 pociągiem pospiesznym kolei państwowej do Budapesztu, ażeby wziąć udział w rozpoczynających się tam jutro wspólnych konferencyach ministrów względem ułożenia przyszłorocznego preliminarza budżetowego. Przy końcu tygodnia powrócą ministrowie do Wiednia.

Wiedeń 22 września. (*W*) Kurya przygotowuje bullę, w której ustanowienie nowego biskupstwa stanisławowskiego ogłoszone będzie światu katolickiemu w sposób uroczysty.

Wiedeń 22 września. (*W*) Dr Rohling, profesor teologii na uniwersytecie praskim, znany z zasad antisemickich, oświadczył, że zamierza opuścić Austryę. Otrzymał on półroczny urlop, aby wyszukać sobie odpowiednie miejsce za granicą.

Zagrzeb 22 września. Redaktor *Slobody*, organu Starczewiczowskiego, nazwiskiem Krajac, został zaaresztowany za piątkowy gwałtowny artykuł przeciwko rządowi i stronnictwu narodowemu. Prokurator skonfiskował artykuł a przy zarządzonej rewizyi znaleziono manuskrypt Krajaca, który też do autorstwa się przyznał. Uwięzienie to wywołuje w całem Zagrzebiu wielką senzacyę i nie przyczyni się zapewno do uśmierzenia wzburzenia, jakie tu od czasu wyborów między ludnością panuje. Co nocy zdarzają się ekscesa skierowane przeciwko wyborcom Gasparica. Na ulicach insultują czynnie tych, o których wiadomo, że za Gasparicem agitowali. Wskutek tego zarządził magistrat oprócz zwykłych środków policyjnych, ażeby terminatorzy rzemieślniczy jakoteż czeladź po godzinie 8 na ulicę nie wychodziła. O 9 muszą być bramy zamknięte, a o 11 wszystkie restauracye. Silne patrole wojskowe obchodzą ulice miasta.

Redakcya *Slobody* wniosła przeciw uwięzieniu Krajaca rekurs.

Bregenz 22 września. Na jeziorze bodeńskiem odbyła się wspaniała uroczystość. Wieczór okręt cesarski w towarzystwie 2 okrętów z gośćmi odbył przejażdżkę po jeziorze, przy uroczem oświetleniu miasta, wybrzeży i wzgórz około jeziora, wśród muzyki, chórów i okrzyków radości zgromadzonego ludu. W bankiecie danym na 400 osób wzięli udział Taaffe, Pino, reprezentanci Bawaryi, Wirtembergu, Badenu i Szwajcaryi. Na bankiecie chwalono olbrzymie dzieło dokonane w Arulanii i podnoszono zasługi rządu i poparcie ze strony Monarchy w tej mierze.

Eisenach 22 września. Walne zgromadzenie „Niemieckiego Stowarzyszenia kolonizacyjnego,“ (*Deutscher Colonial-Verein*) powzięło pod przewodnictwem księcia Hohenlohe-Langenburg rezolucyę, witającą z radością nowe nabytki rządu niemieckiego na wybrzeżach zachodniej Afryki. Rezolucya wypowiada nadto oczekiwanie, że cały naród niemiecki poprze odnośne usiłowania rządu na drodze dalszych nabytków. Druga rezolucya ubolewa nad upadkiem przedłożenia rządowego dotyczącego nowych parowców i wypowiada nadzieję, że wznowione to przedłożenie znajdzie wszechstronne poparcie.

Berlin 22 września. Z polecenia trzech cesarstw wystosuje rosyjski kanclerz notę do mocarstw niereprezentowanych na zjeździe, w której wyjaśni cele i dążności zjazdu trzech Cesarzy. Naturalnie, że kierujący ministrowie Niemiec i Austryi będą mogli osobno swoje podwładne organa o wypadkach zjazdu bliżej poinformować.

Berlin 22 września. Podług *Berlin. Montagsblatt* zawiadomi kanclerz rosyjski notą lub depeszą wszystkie mocarstwa, które nie wzięły udziału w zjeździe monarchów, o celach i granicach osiągniętego porozumienia.

Berlin 22 września. Bismark wyjeżdża ztąd wprost do Friedrichsruhe, gdzie dłuższy czas zabawi.

Paryż 22 września. Nowo mianowany poseł chiński w Berlinie, przynosi ze sobą instrukcye do podjęcia ponownie rokowań z Francyą.

Petersburg 22 września. W rosyjskich sferach urzędowych utrzymują, że car ze Skierniewic powróci znów do Warszawy, i że zamieszka tam przez parę dni w pałacu Łazienkowskim.

Wszystkich 8 miu cywilnych gubernatorów Królestwa polskiego, a nadto jenerał-gubernatorów wileńskiego i kijowskiego powołano na 25 b. m. do Warszawy na konferencyę, która odbędzie się pod przewodnictwem cara. Konferencya ta obradować ma nad wielkiemi zmianami administracyjnemi i nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych w Królestwie polskiem i na Litwie.

Telegramy biura koresp.

Praga 22 września. Z Sejmu. Knoll i 66 towarzyszów interpeluje namiestnika w sprawie zaczepnego postępowania Czechów w miastach niemieckich i dziennikach. Namiestnik przyrzeka, iż jak najrychlej udzieli odpowiedzi.

Praga 22 września. Herbst uzasadnia w sejmie znany wniosek w sprawie tworzenia jednolitych pod względem narodowym okręgów, i proponuje ustanowienie osobnej komisyi. Clam oświadcza, że wniosek ten pojmować można, jako dotyczący spraw powiatowych i gminnych, że więc należałoby go przydzielić istniejącemu już wydziałowi gminnemu, do którego wnioskodawca należy. Wniosek Clama przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom lewicy.

Bregenz 21 września. Cesarz zwiedziwszy o godzinie $8^1/_2$ rano w towarzystwie ministra handlu zakład przewozowy, wsiadł na pokład parowca „Habsburg“ wśród okrzyków licznie zgromadzonej ludności i udał się jeziorem bodeńskiem, w celu odwiedzenia w ks. badeńskiego i jego małżonki, na wyspę Mainau. Podróż przez jezioro odbyła się przy prześlicznej pogodzie. Na Mainau przybył Cesarz o godzinie 11 rano. W. księstwo oczekiwali przybycia Monarchy na miejscu lądowania i powitali go bardzo serdecznie. Po przedstawieniu świt udał się Monarcha w towarzystwie w. księstwa przez park do zamku, z którego wieżyc powiewały sztandary cesarskie. Przy wejściu do zamku powiewały sztandary galowe. W kilka minut później przybyli na statku „Germania“ księstwo Wilhelmowie badeńscy, i udali się do zamku, gdzie odbyło się śniadanie, podczas którego grała orkiestra badeńskiego pułku fiuzilierów, stojącego w Konstancyi. Po dwugodzinnym pobycie na Mainau, odprowadzili Monarchę wszyscy dostojni goście na miejsce lądowania, zkąd po serdecznem pożegnaniu się odpłynął „Habsburg“ wśród tonów austryackiego hymnu ludowego do Friedrichshafen na Molo; tam w ogrodzie zamkowym odbyło się przyjęcie Cesarza przez wszystkich dostojników dworu wirtemberskiego, a tłumnie zgromadzona publiczność powitała Cesarza trzechkrotnemi okrzykami: „Niech żyje!“ Przed zamkiem powitali Cesarza jak najserdeczniej królestwo wirtemberscy. Po półgodzinnem *cercle* powrócił Cesarz na miejsce lądowania. Król Karol po serdecznem pożegnaniu Monarchy pozostał przed zamkiem, królowa odprowadziła Cesarza większą część drogi, a następnie pożegnała go także bardzo serdecznie. Podczas podróży do Lindau około zamku Montfort, gdzie czarno-żółta chorągiew powiewała, wyszła właścicielka zamku ks. Ludwika pruska na balkon i witała Cesarza powiewając chustką. W Lindau odwiedził Cesarz ks. Ludwikową bawarską w willi Amsee. Podczas powrotu żegnała Cesarza tłumnie zgromadzona ludność w oknach i na ulicy serdecznemi owacyami, powiewając chustkami itd. Po godzinie 5 nastąpił powrót do Bregenz, gdzie Cesarz wśród serdecznych okrzyków ludności udał się do namiotu cesarskiego.

Bregenz 21 września. Dziś miasto było także uroczyście ozdobione. Ulice przepełnione były gośćmi przybyłymi. Mówiono z wielkiem zadowoleniem o otwarciu kolei arulańskiej. Wieczór poprzylepiano po rogach wszystkich ulic pismo cesarskie do Wiedmana, polecające namiestnikowi, aby wiernemu ludowi tyrolskiemu i arulańskiemu, w pośród którego Cesarz zawsze chętnie przebywa, wyraził w imieniu monarchy gorące podziękowanie za ponowne objawy miłości, niezachwianej wierności z okazyi pełnego znaczenia wypadku, i aby zapewnił lud ten o łasce cesarskiej, i o trwałej ojcowskiej opiece nad krajem. Wszędzie widać było wzruszone radością grupy ludu. Cesarz udzielił wiele odznaczeń, a między innemi marszałkowi krajowemu Belruptowi order korony żelaznej drugiej klasy, następnie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa opatowi w Wettingen Kalkumowi, ordery korony żelaznej trzeciej klasy, przemysłowcowi w Bludenz Janowi Gasnerowi, notaryuszowi Gilmowi (w Feldkirch), właścicielowi fabryki Haemerle (w Dornbirn); krzyż kawalerski Franciszka Józefa: burmistrzowi Bregenz Fetzowi, proboszczowi w Feldkirch Haggowi, proboszczowi w Bregenz Prutscherowi, burmistrzowi w Dornbirn Drowi Waiblowi, wielu reprezentantom rady miejskiej i t. d. Z pomiędzy odznaczeń udzielonych kierownikom budowy zasługują na uwagę: naczelny inspektor inspekcyi jeneralnej radca rządu Schulz, otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy, radca dyrekcyi jeneralnej Poschacher, podniesiony został do stanu szlacheckiego, inspektor Doppler w Bludenz, otrzymał tytuł i charakter starszego radcy budownictwa, sekretarz ministerstwa Küchler, inspektorowie Huss i Setz, radca rachunkowy Forster, tudzież inspektorowie Heindl i Wächter, otrzymali krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, 16 urzędników technicznych otrzymało złote krzyże zasługi bez korony, 6 osób otrzymało uznanie monarchy, a między innymi prokurator skarbu w Insbrucku Dr Steinbüchl.

Bregenz 21 września. O godzinie 6 wieczór odbyła się uczta dworska na 62 osób; między innymi byli na uczcie ks. parmeński, który tu przybył ze Szwajcaryi, prezes ministrów, kilku tajnych radców i deputowanych i wyżsi urzędnicy. Po uczcie odbył się cercle. O godzinie $8^1/_2$ wieczór odjechał stąd cesarz na kolej arulańską, pożegnany na dworcu kolejowym przez wyższych urzędników wśród entuzyastycznych okrzyków ludności.

Zagrzeb 22 września. Z powodu wywołanych w nocy zaburzeń przez Starcewiczanów, rozporządził burmistrz, że bramy domów zamykane być muszą o godzinie 8, restauracye o 11, a kawiarnie o 12 w nocy i zakazał zgromadzeń.

Burmistrz w Zengg został zasuspendowany a w jego miejsce ustanowiono komisarza. Do Zengg odkomenderowano wojsko.

Bruksela 22 września. Brukselski *Moniteur* ogłasza nową ustawę szkolną, sankcyonowaną przez króla wraz z normą przeprowadzenia takowej. Odezwa burmistrza poprzylepiana na rogach ulic, zakazuje demonstracyj publicznych i zgromadzeń; oświadcza, że obowiązkiem obywatelskim jest stosować się do ustawy szkolnej, i dodaje, że zbliżające się wybory komunalne dostarczą legalnych środków służących do zwalczenia tej ustawy.

Kursa. — Wiedeń 22-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·80.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·90. — Renta złota 104·60. — 6% Renta złota węgierska 122·80. — 4% Renta złota węgierska 92·80. — Losy z r. 1860 134·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 850·—.— Akcye kredy. 294·60. — Londyn 121·65. — Napoleony 9·67.$^1/_2$ — Lombardy 149·—. Losy roku 1864 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 114·40. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 175·75. — Marki 59·65. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ostrzeżenie.

(2356-1-3)

Podaje się do wiadomości, że Konwent Sióstr Bernardynek III. Zakonu od pokuty S. O. Franciszka przy kościele św. Józefa w Krakowie **nikogo** nie wysłał do zbierania kwesty na klasztór, ani na Adoracyą nieustającą Najświętszego Sakramentu, ani na fundacyą nowego klasztoru, i że żadnych długów płacić nie będzie, ktoby takowe zaciągał na rzecz klasztoru bez urzędowego upoważnienia Konwentu.

Panna służąca w swym zawodzie uzdolniona, z krawieczyzną obeznana — poszukuje miejsca od 1 października. — Kraków, Wielopole Nr. 12, w oficynie, II. piętro. (2355-1-3)

Dama Polka

w średnim wieku, posiadająca kapitału kilkanaście tysięcy rubli, szlachcianka — pragnęłaby wstąpić w związki małżeńskie z kawalerem lub wdowcem, wieku lat 40—45, szlachcicem, któryby posiadał odpowiedni majątek. Listy, szczegółowe wiadomości o reflektantach mieszczące, adresować: **S. S. S. poste restante w Warszawie.** (2274)

MIESZKANIE UMEBLOWANE

składające się z 4 pokoi, kuchni i stancyi dla służby — jest do wynajęcia. — Bliższa wiadomość przy ulicy Brackiej pod L. 6, I. piętro w oficynach. (2343-1-3)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi i kuchni, na I. piętrze przy ul. Grodzkiej L. 32, jest do wynajęcia. (2351-1-3)

Ziemniaki

smaczne, stołowe, sprzedaje Zarząd dóbr Balice, z odstawą do kamienicy, korzec à 100 kilo po cenie 3 złr. — Zamówienia można uskutecznić u odźwiernego przy ul. Brackiej pod L. 5, gdzie również próby ziemniaków można widzieć. (2353-1-6)

Zarząd dóbr Balice.

Praktykant

z dobremi świadectwami — **znajdzie zaraz umieszczenie w handlu bławatnym Jana Kępińskiego w Szczurowej.** — Bliższe szczegóły listownie. (2275-1-3)

Winogron

kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich węgierskich — oraz różnych owoców południowych — otrzymuje codziennie świeże transporta, i poleca się

HANDEL WIN I ŁAKOCI

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. (2269-3-6)

ROZSYŁKA

vöslauskich

winogron kuracyjnych

w pocztowych koszykach, po najtańszej cenie dziennej, opłatnie do stacyi pocztowej. (2321-7-)

Rudolf Kirchner

w **Wiedniu,** II., Karmelitergasse 6.

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. (2295-2-8)

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

!Winogrona!

Koszyk 5 kilo opłatnie, bez żadnych wydatków dla zamawiającego: (2235-6-6)

Winogron najszlachetniejszych, gron kuracyjnych i stołowych	złr.	2·40
Brzoskwiń król. (peche royal).	„	3·—
Melonów ananas. najlep.	„	1·60
Fig najlep. codzień świeżo zerw.	„	1·60
Pomidorów ogrod. najlep.	„	1·70
Cytryn mesyń. najlep.	„	2·—

rozsyła pocztą za zaliczką

Antoni Paparotti w Tryeście.

Badeńskie

winogrona kuracyjne.

Liczne zamówienia zmuszają mnie znowu do rozsyłki winogron kuracyjnych w najlepszym i najsłodszym gatunku, począwszy od dnia 20 b. m.

Cena za 5 kilowy koszyk opłatnie 2 złr. 60 ct. (2351-2-3)

Zamówienia przyjmuje za zaliczką

J. Kerschbaum w Baden,

naprzeciw parku.

OGŁOSZENIA

do

KRAKOWSKIEGO

Kalendarza humorystycznego

przyjmuje tylko do dnia 25 b. m. włącznie. (2344-3-3)

Cena za stronnicę 15 złr., za połowę stronnicy 8 złr., za czwartą część 5 złr.

Kalendarz wyjdzie w październiku, w formacie Kalendarza Czechowskiego i zawierać będzie prócz części kalendarzowej informacyjnej i literackiej, liczne illustracye humorystyczne. **Nakład 10000 egzemplarzy**

K. Bartoszewicz,

księgarnia w hotelu Saskim.

Panna 18-letnia, Polka, z dobrego domu, ukończywszy szkoły wydziałowe i 2 kursa robót ręcznych w Krakowie, ze względu na stosunki familijne — życzy sobie objąć w zacnej rodzinie, wykształcenie jednego lub dwojga mniejszych dzieci w początkach francuskiego i niemieckiego języka, tudzież na fortepianie i w robotach ręcznych, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zawód ten może rozpocząć w każdej chwili. — Łaskawe zgłoszenie się pocztą pod adresem: *M. B.* poste restante w Wiśniczu ad Bochnia. (2267-3-3)

Ajencya ogłoszeń (inseratów)

Pośredniczenie przy sprzedażach majątków ziemskich, miejskich i lasów.

Polecamy od każdego czasu: **w wielkim wyborze:** *administratorów,* rządców, *ekonomów,* pisarzy, *nad i podleśnych,* nad i podgorzelników, *strzelców,* ogrodników, *kamerdynerów,* służących i t. d. (2322 4-)

Młodzież kupiecką, *nauczycieli dom.,* nauczycielki i *bony* wszelkiej narodowości, *osoby do zarządu domu,* gospodynie, panny służące itd.

Za skorą i rzetelną usługę ręczą:

PRZEWOŹNIAK i PIETRASZEWSKI

Dom komisowy Poznań, Piekary Nr. 15.

Od dnia 1go października

jest do wynajęcia

mieszkanie

przy ulicy Kanoniczej pod L. 16 na I· piętrze, składające się z 4 pokoi (3 frontowe), kredensu, kuchni i pokoju za kuchnią. — Wiadomość u stróża. (2251-8-)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(546-17-)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975-21-30)



Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2138-277-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności
miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności — z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego — będą w dniach 29, 30 i 31go grudnia b. r. dla publiczności zamknięte,** — a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli. (2273-1-5)

Gdy wedle §. 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II. półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wielkiego Wydziału, oznajmia zarazem, iż procenta te będą wypłacane tylko do dnia **27** grudnia włącznie.

Kraków, dnia **20** września **1884** r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy i żółty, mniejsze 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE

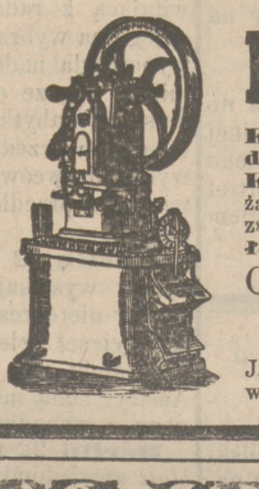
odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

Nabyć można we LWOWIE w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ulicy Kopernika Nr. 3; we Filii przy ul. Halickiej, róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana; — w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod Nr. 20 i we wszystkich większych sklepach i aptekach. [1814-15]

HOFFMEISTRA



Motor parowy.

Koszta ruchu 50% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd. **Poręczenie za trwałość rur płomiennych.** [2259-3 4]

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**

w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY
KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2039-103-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Guwernantka Polka, posiadająca język francuzki, niemiecki, grę na fortepianie i śpiew, **poszukuje miejsca.**

Adres: *Marya Kłyczek,* ulica Smoleńska Nr. 15 w Krakowie. (2332-2-3)

Dr. Jan Danielski

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem **przy placu Dominikańskim pod L 5 od godziny 2 do 4.** (2249-6-6)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28,

(1539-89-)

Zakład ogrodniczo-handlowy

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 52,

otrzymał świeży, doborowy we wszystkich odmianach, transport **prawdziwych harlemskich cebulek kwiatowych,** jako to: **hiacyntów, krokusów, tacetów** i t. p. — wskutek czego wszelkim zamówieniom tak miejscowym, jak zamiejscowym za zaliczką pocztową może z wielką punktualnością zadość uczynić. (2189-7-8)

Niewypowiedzialne pożyczki hipoteczne $4\frac{1}{2}\%$

z amortyzacyą, stosownie do umowy, lub też bez amortyzacyi.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy Biuro pośredniczeń w powyższych pożyczkach hipotecznych na całe państwo austryacko-węgierskie.

Podejmując się zarazem lokowania kapitałów i negocyowania wszelkich interesów pieniężnych, polecamy się również do pośredniczenia w przedsiębiorstwach naftowych, kopalnianych i wogóle we wszystkich interesach połączonych z przemysłem rolniczym. (2340 4 6)

Berno (Brünn) Kiosk Nr. 7, dnia 10 września 1884 r.

Nostic Jackowski & Papstein.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podpisanych, lub w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1809-20-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (2231-7-8)

Maurycy Langrod,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

LINOLEOWE

KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatnych, biur i t. p. Skład materyj pokojowych, chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (2081-4-13)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

Vöslau pod Wiedniem.

5 kilowy pocztowy koszyk **winogron kuracyjnych** rozsyłam za **poprzedniem otrzymaniem kwoty** 2 złr. 60 cent. z koszykiem i opłatnie, również 5 kilową baryłkę 4 litry starego prawdziwego **vöslauskiego czerwonego wina własnego chowu** jak Bordeaux opłat. z baryłką za 3 złr. **Antoni Klein Vöslau,** Hochstrasse Nr. 65. (2286-5-10)

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (1780-7-16)

Ostrzeżenie.

Ponieważ niemam żadnych długów wekslowych ani za rewersem, przeto ostrzegam, że żadnych wekslowych należytości lub za rewersem, czy to w formie listowej, czy jakiejbądź innej, wypłacać nie będę. (2271-2-3)

Umieszcz, 19 września 1884 r.

Kazimierz Gorayski.

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-11-20)

SKŁAD FORTEPIANÓW

i wypożyczalnia

w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9,

poleca się Szan. Publiczności. (2125-11-12)

Bronisława Gabryelska.

Dwie Francuzki są do umieszczenia zaraz przez Biuro **B. Gabryelskiej** w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 9. (2347-2-3)

Powróciwszy do Krakowa, ordynuję jak dawniej w domu przy ul. Brackiej Nr. 10, od godz. 3ej do 5ej popołud.

(2352-2-3) **Docent**

Dr. Przemysław Pieniążek.

W Radymnie zawiązało się **Towarzystwo powroźnicze** p. t. „Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, które podejmuje się wykonania wszelkich wyrobów w skład powroźnictwa i sietnictwa wchodzących, ręcząc za dokładne i trwałe wykonanie tychże, po cenach umiarkowanych. Stowarzyszenie poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności i przesyła cenniki na żądanie opłatnie. (2337-2-3)

X. Leon Pastor, dyrektor.

Kompletne umundurowanie

mało używane, **dla jednorocznego ochotnika strzelca,** można nabyć przy ulicy Szczepańskiej Nr. 3, u p. *Konrada Marhefkay,* między godziną 2gą a 3cią popołudniu. (2324-3-3)

Dom bankowo-komisowy
J. Nawrocki

w Krakowie, hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie sprawy ściśle bankierskie, jak kupno-sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, eskont wylosowanych efektów, zlecenia na wszystkie giełdy itd.

Prowadzi dokładny rejestr

wszystkich wylosowanych, amortyzowanych i kwestyonowanych

PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

i udziela z niego dokładnych wyjaśnień, *wyrabia i konwertuje*

pożyczki tabularne, melioracyjne i **oczyszcza** hipoteki w tym celu,

przyjmuje do kupna-sprzedaży wszelkie produkta rolnicze i przemysłowe na cudzy rachunek. (2247-6-6)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1804-35-)

Kompletnie urządzony od 10 lat istniejący (2250 5 10)

handel korzeni i łakoci

w najlepszem położeniu miasta fabrycznego w Szląsku jest **wraz ze składem towarowym** od 1-go stycznia 1885 r. lub też zaraz do objęcia. Potrzebny kapitał 6000 złr. — Zgłoszenia pod literami **A. H.** post. rest. **Biała** przy Bielsku.

KAWA

surowa, znakomite silne aromatyczne gatunki, w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto oclone rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką:

Ceylon wielka	kilo.	złr.	1·78
Ceylon zielona delikatna	„	„	1.64
Jawa „ „	„	„	1·52
Mokka prawdziwa arabska	„	„	1·84
Santos najdelikatniejsza	„	„	1·38
Jamaika znakomita	„	„	1·28
Menado delikatna wielka	„	„	1·60

R. Maiti w Tryeście.

(2041-12 12)